

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 25 MAJA 2020 r.



Najmłodszy w Polsce

Ks. Adam Bab jest nowym biskupem pomocniczym archidiecezji lubelskiej. Został najmłodszym biskupem w Polsce

STRONA 2

Dramat w stadninie

KONTROWERSJE Wyciągnięcie konsekwencji w związku z domniemanymi zaniedbaniami w stadninie w Janowie Podlaskim zapowiada minister rolnictwa. To efekt niedawnej interwencji posłanek, których spostrzeżenia dzielą nasi rozmówcy. – Zwłaszcza młode konie będą bezpowrotnie stracone – słyszymy

Ewelina Burda

W ubiegłym tygodniu posłanki Koalicji Obywatelskiej Joanna Kluzik-Rostkowska i Dorota Niedziela zrelacjonowały w mediach społecznościowych wizytę w Janowie Podlaskim. Na opublikowanych przez nie zdjęciach widać, że boksy koni są brudne, a zwierzęta stoją w odchodach.

– Doprowadzono do fatalnego stanu dobrostanu zwierząt, głównie krów. Ściółka nie była wywożona od sierpnia, nie przycinano kopyt końskich, co doprowadziło do nieodwracalnych zmian ortopedycznych – alarmuje Dorota Niedziela. – Do głowy by nam nie przyszło, że ktoś może nie zachować podstawowych zasad opieki nad zwierzętami – przyznaje parlamentarzystka.

Mowa o ponad 600 sztukach bydła i prawie 400 koniach hodowanych w stadninie. Po publikacjach na ten temat minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski zapowiedział, że

„jeżeli jest jakaś odpowiedzialność osób, które się do tej sytuacji przyczyniły – będą wyciągane konsekwencje”.

– Dostarczyliśmy tam zarówno bardzo dobrej jakości owsa (...), jak również siana, które powinny spokojnie ten



problem wyżywienia koni rozwiązać – stwierdził minister. Szef resortu liczy też na efekty planu naprawczego, który wdraża nowy prezes stadniny. Jednak zdaniem Ardanowskiego, wypowiedzi posłanek, które odwiedziły stadninę są «tendancyjne» i «podnoszą wątek stadniny z powodów politycznych, po raz kolejny».

„Zrobiło się błędne koło”

Ale osoby te z bliskiego otoczenia stadniny, potwierdzają zaniedbania. – Zrobiło się błędne koło. Chyba część pracowników zdaje sobie

sprawę, że mają „za uszami”. Ale nie mieli na przykład czym podścielić koniom, a na każde pytanie o lepsze pasze była odpowiedź ze strony kierownictwa, że nie ma pieniędzy. Trzeba było alarmować wyżej – uważa nasz informator. – Teraz rzeczywiście od tygodnia w stadninie pracuje sześciu kowali. Ale niektóre konie mają zmiany ortopedyczne i zwłaszcza te młode będą pokazowo bezpowrotnie stracone. Mogą wejść do hodowli, bo to są wady nabyte, nie wrodzone. Ale lepiej się sprzedaje na przykład czempiona niż tylko sam rodowód

Na zdjęciach wykonanych podczas interwencji poselskiej widać m.in. brudne boksy dla zwierząt. Wiele do życzenia pozostawia też stan krów. Hodowla bydła obok licytacji koni czystej krwi arabskiej jest jednym z głównych źródeł dochodu janowskiej stadniny

FOT. DOROTA NIEDZIELA

– tłumaczy osoba związana z branżą.

Doniesienia niepokoją też Annę Stojanowską, wice-



prezydent Europejskiej Organizacji Konia Arabskiego. Do 2016 była ona głównym specjalistą od spraw hodowli koni arabskich w ówczesnej Agencji Nieruchomości Rolnych. Została z niej zwolniona w tym samym czasie, gdy odwołano wieloletniego szefa stadniny w Janowie Marka Trełę.

– Obecny prezes dokłada wszelkich starań, aby zapewnić lepszą paszę. To podstawa. Ale to nie kwestia jednorazowej korekty. Doprowadzenie kopyt końskich do właściwego kształtu pozwalającego na właściwe

poruszanie, to systematyczna pielęgnacja – podkreśla ekspertka. Jej zdaniem, zaniedbania dotyczą nie tylko koni. – To dotyczy całości funkcjonowania spółki. Bo mowa przecież jeszcze o produkcji roślinnej, czy mleku i krowach. Dzisiaj pożary zostały ugaszone. Wygląd tych koni zmienia się z tygodnia na tydzień, bo wyszły one na pastwiska. To działa na ich korzyść – zauważa.

Nowy prezes czeka na audyt

Marek Gawlik został powołany na prezesa stadniny na początku kwietnia. Zastąpił na tym stanowisku Grzegorza Czochańskiego. – Oczyszcziliśmy boksy, robimy przycinki i czyszczenie kopyt. Część z tych zadań odbywa się w szybkim tempie, aby dobrostan zwierząt był na jak najwyższym poziomie – mówił nam kilka dni temu Gawlik. Zarządził też wewnętrzny audyt. W tej sprawie zwrócił się do Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. Na raport trzeba poczekać 2 tygodnie. Zdaniem prezesa, stadninie potrzeba dokapitalizowania ze strony Skarbu Państwa.

Na razie nie wiadomo, jakim wynikiem finansowym spółka zamknęła ubiegły rok. Zdaniem ekspertów, straty mogą być milionowe. Podczas ostatniej aukcji Pride of Poland sprzedano 14 koni za 1,4 mln euro. A 2018 rok przyniósł stratę sięgającą 3,2 mln zł.

Będzie pomoc dla lotniska

KRYZYS Rządowe wsparcie w ramach tzw. „tarczy lotniskowej” trafi do wszystkich funkcjonujących portów w Polsce. To dobra wiadomość dla Portu Lotniczego Lublin, choć dokładna kwota, na jaką będzie mogła liczyć spółka, nie jest jeszcze znana

Tomasz Maciuszczak

W piątek przedstawiono listę lotnisk użytku publicznego, na których należy zapewnić utrzymanie minimalnej gotowości operacyjnej. Znalazło się na niej 14 funkcjonujących w Polsce portów, w tym Port Lotniczy Lublin. To ważne, bo jest to główny warunek otrzymania rządowego wsparcia. Według wcześniejszych nieoficjal-

nych informacji, miało ono trafić jedynie do wybranych.

– Żadne z lotnisk regionalnych nie jest wykluczone z tej pomocy

– podkreśla Artur Soboń, wiceminister aktywów państwowych. Na razie jednak nie wiadomo, ile pieniędzy otrzyma lubelski port. – Dzisiaj żadne z lotnisk tego nie wie. Jesteśmy na pierwszym etapie, jakim jest opublikowanie wykazu portów,

które zostaną objęte pomocą. Mechanizm, w jakim te kwoty należy policzyć, zostanie ogłoszony w kolejnym rozporządzeniu – dodaje Soboń. Taki dokument ma być przedstawiony w tym tygodniu.

– Dla nas każda złotówka jest ważna – przyznaje Krzysztof Wójtowicz, prezes PLL. Nie wskazuje jednak kwoty, o jaką spółka będzie wnioskować. Unika też odpowiedzi na pytanie, ile straciła dotychczas na trwającym od ponad dwóch

miesięcy zawieszeniu działalności. – Staramy się robić wszystko, żeby te straty były jak najmniejsze. Tu muszę podziękować naszym pracownikom, którzy zgodzili się na zmniejszenie wymiaru pracy, a co za tym idzie, wynagrodzeń. To oni jako pierwsi podjęli się ratowania lotniska – zaznacza Wójtowicz. Wymienia też inne działania, jakie podjęto dla ograniczenia kosztów.

– Największy wpływ gotówki jest związany ze spłatą kredytu zaciągniętego na

budowę portu. Dlatego jesteśmy w codziennym kontakcie z bankiem BGK i nie chcę niczego przesądzać, ale myślę, że uda nam się tu sporo zaoszczędzić przekładając część spłat na lepszy okres – mówi prezes.

W związku z epidemią lotnisko zawiesiło działalność 15 marca, ale cały czas utrzymuje gotowość operacyjną. W tym czasie wykonano jedynie kilka lotów cargo z transportami środków medycznych z Chin. Pierw-

sze regularne połączenia pasażerskie mogą wrócić od 15 czerwca. Chodzi o wykonywane przez Polskie Linie Lotnicze LOT rejsy do Warszawy, które znajdują się już w systemie rezerwacyjnym przewoźnika. Ich uruchomienie zależy jednak od przywrócenia lotów międzynarodowych z lotniska im. Chopina, bo ponad 90 proc. korzystających z tej trasy w stolicy przesiada się do samolotów odlatujących do portów zagranicznych.

Rapowa oda do marszałka

„Na co urząd wydaje podatki, pokażcie albo pakujcie manatki” – rapują w opublikowanym w serwisie YouTube nagraniu członkowie Fundacji Wolności. W ten sposób dołączyli do akcji #hot16challenge2 i przypomnieli marszałkowi województwa o podaniu informacji o nagrodach, które przyznał swoim pracownikom.

Hot16Challenge to zainicjowane w 2014 roku wyzwanie, w którym raperzy nagrywali 16-wersowe zwrotki i publikowali je w internecie, „nomimując” do tego samego innych artystów. W tym roku akcja powróciła w ramach organizowanej na portalu Siepomaga.pl zbiórki pieniędzy na walkę z koronawirusem. Ma też o wiele większy zasięg, bo zdążyło

się w nią włączyć wiele osób spoza środowiska hiphopowego.

W ten sposób nominacja dotarła do prezesa Fundacji Wolności Krzysztofa Jakubowskiego, który z pomocą swoich współpracowników podjął wyzwanie. Panowie wykorzystali to jako okazję do przypomnienia marszałkowi województwa lubelskiego Jarosławowi Stawiarskiemu o złożonym przez

nich wniosku o dostępie do informacji publicznej.

Chodzi o przyznane przez niego pracownikom Urzędu Marszałkowskiego nagrody w łącznej kwocie 6,5 mln zł. Rekordzista otrzymał aż 56 tys. zł. Nie wiadomo jednak, do kogo trafiła tak duża kwota. Wyjawione zostały personalia jedynie 26 osób sprawujących funkcje

publiczne. Fundacja pod koniec kwietnia zwróciła się do marszałka o podanie nazwisk wszystkich urzędników, którzy zostali nagrodzeni kwotami powyżej 20 tys. zł.

- Skoro pisma i wnioski (na razie) nie przekonały marszałka do ujawnienia informacji o nagrodach, spróbujemy w sposób artystyczny – piszą więc przedstawiciele

Fundacji Wolności, prezentując w internecie nagrany przez siebie utwór.

Rzecznik marszałka Remigiusz Małecki w ubiegłym tygodniu powiedział nam, że odpowiedź zostanie udzielona w miniony piątek. Informacja w tej sprawie tego dnia jednak nie dotarła jednak na skrzynkę mailową fundacji.

(TOMA)

Mniejsze zyski puławskich Azotów

Oponad jedną trzecią spadł zysk Zakładów Azotowych „Puławy” w pierwszym kwartale tego roku. Od stycznia do marca chemiczny kombinat zarobił 110 mln zł, przy 827 mln zł przychodu. Sprzedaż nawozów i środków chemicznych spadła zarówno w kraju, jak i za granicą.

W analogicznym okresie poprzedniego roku zysk wyniósł ponad 165 mln zł, a przychody sięgnęły 938 mln zł. Spadki to efekt niższych cen nawozów i tworzyw na niemal wszystkich kontynentach poza Afryką, gdzie zanotowano symboliczny wzrost.

W całej grupie kapitałowej skupionej wokół puławskich zakładów pierwsze miesiące roku również nie należały do najlepszych w historii. Cztery z siedmiu spółek pierwszy kwartał zakończyło stratą. Najwyższą, bo wynoszącą ponad 1,5 mln zł, zanotowały Zakłady Azotowe w Chorzowie. Na minusie pierwsze miesiące roku zakończyły również: Remzap (816 tys. zł straty), Agrochem (261 tys.

zł pod kreską) i SCF Natural (- 41 tys. zł). Nie licząc puławskich ZA „Puławy”, zysk osiągnęły tylko gdańskie Fosfory (1,1 mln zł) i Prozap (191 tys. zł).

Działalność biznesowej w pierwszym kwartale nie ułatwiał spadek popytu na ropę naftową oraz szereg innych chemikaliów, w tym na kluczowy produkt puławskiego przedsiębiorstwa - kaprolaktam. Kłopotliwy okazał się również transport towarów, którego cena z uwagi na wyższe stawki frachtowe, mimo spadku cen paliw, wzrosła.

Mimo spadku wyników finansowych licząc rok do roku, władze puławskiego koncernu wyrażają lekki optymizm. - Patrząc na sytuację spółki, jesteśmy zadowoleni. Dzięki zaangażowaniu naszych pracowników, wyniki są lepsze od oczekiwań rynkowych (przewidywano zysk na poziomie 100 mln zł - przyp. aut.). Poradziliśmy sobie też z pierwszą falą epidemii koronawirusa - uważa Tomasz Hryniewicz, prezes Zakładów Azotowych „Puławy”. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

Chciał się leczyć. Dostał wyrok

Sąd odwoławczy utrzymał wyrok skazujący wobec mężczyzny, który może korzystać z marihuany w celach medycznych. W jego mieszkaniu znaleziono kilkanaście krzaków konopi. Nie miał wówczas wymaganej przez prawo recepty.

- Czekamy na pisemne uzasadnienie wyroku. Będziemy się zwracać o ułaskawienie do prezydenta - zapowiada mec. Stelios Alewras, obrońca Adama Sejbuka. Chodzi wyrok z września ubiegłego roku. Adam Sejbuk został wówczas skazany za uprawę marihuany. Jego problemy z prawem rozpoczęły się jesienią 2018 r. Policjanci znaleźli w jego mieszkaniu 17 krzaków konopi, w tym jeden ususzony. Mężczyzna tłumaczył mundurowym, że potrzebuje marihuany ze względu na stan zdrowia. Nie miał jednak żadnych dokumentów, które by to

potwierdzały. Tłumaczył, że nie wiedział, iż są one wymagane przez prawo. W efekcie został oskarżony i skazany. Dopiero wtedy sięgnął po pomoc prawnika. Przeszedł badania, które potwierdziły, że cierpi na silne i przewlekłe bóle i jest uczulony na leki przeciwbólowe. Pomóc mu może medyczna marihuana. Pełnomocnik pana Adama tłumaczy, że gdy jego klient suszył konopie, w aptekach nie była dostępna medyczna marihuana. - Obecnie ma już receptę na medyczną marihuanę, której nie może zrealizować w aptece. Od grudnia ubiegłego roku brak jest bowiem tego surowca w polskich hurtowniach - mówi Alewras. Argumenty obrony nie przekonały sądu. Adam Sejbuk został prawomocnie skazany na 3 lata więzienia. **(JSZ)**



Najmłodszy w Polsce

KOŚCIÓŁ Ks. Adam Bab jest nowym biskupem pomocniczym archidiecezji lubelskiej. Został najmłodszym biskupem w Polsce

Agnieszka Antoń-Jucha
Sw. Jan Paweł II w swoich pamiętnikach napisał, że kiedy został mianowany biskupem pomocniczym i przybył do Krakowa do swojego arcybiskupa, którym był wtedy Eugeniusz Baziak, to ten przedstawiając go obecnym pracownikom kurii powiedział: „Habemus papam”. Ja tego nie powiem, ale powiem równie radosną nowinę: „Habemus episcopum”. Mamy nowego biskupa pomocniczego archidiecezji lubelskiej, ks. Adama Piotra Baba, wikariusza biskupiego ds. młodzieży i proboszcza parafii pw. św. Józefa w Lublinie

- ogłosił w piątek tuż po godz. 12 abp Stanisław Budzik, metropolita lubelski.

Chwilę wcześniej, w samo południe, został opublikowany komunikat Stolicy Apostolskiej. Data ogłoszenia tej wiadomości jest symboliczna, bo dokładnie 22 maja 1999 roku ks. Adam Bab przyjął święcenia kapłańskie. Dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Józefa ma 45 lat. Oznacza to, że będzie najmłodszym biskupem w Polsce.

- Moje serce wypełnia wdzięczność, którą nazwałbym bardziej zdumieniem, bo Pan

Bóg mnie zna, chociaż wie o moich słabościach. A jednak mnie wezwał

- przyznał nowy biskup pomocniczy. - To zdumienie prowokuje mnie do takich słów, które powiedział św. Piotr po pierwszym, cudownym połowie, którego był świadkiem: „Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. Usłyszał jednak słowa: „Nie bój się. Nie lękaj się. Będziesz ludzi łowił”.

Ks. Bab zdradził, że takiego uczucia doświadczył 18 maja, w dniu setnej rocznicy urodzin św. Jana Pawła II.

To wtedy kapłan dowiedział się o nominacji. - Tego dnia modliłem się przez obrazem ojca świętego w kaplicy św. Józefa. Usłyszałem słowa, które powiedział na inaugurację pontyfikatu: „Nie lękajcie się” - opowiada nowy biskup. - To jest łaska i dar, za który jestem bardzo wdzięczny Bogu. Za to, że opanował mi lęk.

Nowy biskup dziękował i apelował o modlitwę. - Żeby to było boże dzieło - zaznaczył.

Nie została wyznaczona jeszcze data święceń biskupich. Nie wiadomo także, kto zostanie nowym proboszczem parafii przy ul. Filaretów w Lublinie.



Bezpieczeństwo dostaw prądu i poprawę niezawodności zasilania w regionie ma zapewnić budowana linia elektroenergetyczna 400 kV relacji Chełm – Lu-

linia nowych słupów już stoi w okolicach Łęcznej

FOT. API

blin. Energetycy działają obecnie na terenie gmin Łęczna, Puchaczów, Sie-

dliszczu oraz Wierzbica. Prace budowlane rozpoczęły się w marcu. Gotowych jest już 30 ze 176 konstrukcji słupowych.

Linia jest elementem rozbudowy sieci przesyłowej

w południowo-wschodniej części Polski. Jej długość wyniesie ok. 70 km. Przebiegnie przez powiat lubelski, łęczyński i chełmski oraz znajdujących się na ich terenie dziewięć gmin. Połą-

czy istniejące stacje elektroenergetyczne Chełm i Lublin Systemowa. Generalnym wykonawcą inwestycji jest chińska firma Sinohydro.

Przygotowaniom budowy towarzyszyły protesty miesz-

kańców niektórych miejscowości położonych w pobliżu planowanej linii. Ostateczny przebieg udało się ustalić po trwających miesiącami konsultacjach.

(OPR. PP)

Mogą być pierwsi na świecie

ZDROWIE W Lublinie powstanie lek z osocza ludzkiego, który ma pomóc chorym na Covid-19. Wyprodukuje go spółka Biomed, a badania kliniczne będzie prowadzić Klinika Chorób Zakaźnych SPSK1

Katarzyna Prus

Chodzi o opracowanie i przebadanie preparatu, który po rejestracji będzie można stosować na szeroką skalę u chorych na Covid-19. O pomyśle dotyczącym współpracy lubelskiego Biomedu z kliniką ze szpitala przy ul. Staszica pisaliśmy pod koniec kwietnia. Teraz wiadomo, że 5 mln zł na ten cel przekazała Agencja Badań Medycznych.

- Jako pierwsi na świecie mamy szansę opracować lek na bazie immu-

noglobulin swoistych i podać go pacjentom w Lublinie. Instytucją wiodącą w tym projekcie jest lubelska klinika chorób zakaźnych

– mówi senator PiS Grzegorz Czelej, pomysłodawca projektu i tłumaczy, że centra krwiodawstwa będą pobierać osocze, od osób, które mają przeciwciała - nie tylko tych, które chorowały na Covid-19, ale też tych, które miały łagodne objawy lub nie miały ich wcale. Zaznacza, że w Polsce jest ok. 100 tys. takich osób.

– Następnie osocze zostanie dostarczone do Biomedu, który ma własną opatentowaną technologię wyizolowania immunoglobulin z osocza ludzkiego, czyli przeciwciał, dzięki którym chorzy wygrali walkę z wirusem – wyjaśnia Czelej.

Lek w postaci ampułki, po przebadaniu przez Państwowy Zakład Higieny, trafi do Kliniki Chorób Zakaźnych w Lublinie oraz Instytutu Hematologii i Transfuzjologii w Warszawie, który jest jej partnerem w projekcie.

– Immunoglobulina może być kolejnym, wyższym etapem niż osocze ozdrowień-

ców. Rola tego leku w terapii może być olbrzymia. Koncentrujemy się na badaniu klinicznym czyli podaniu już wytworzonego preparatu pacjentom z Covid-19, będziemy to robić wspólnie z kilkoma wiodącymi klinikami w Polsce – mówi dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie. I dodaje: - Mam nadzieję, że wyniki tych badań pozwolą w perspektywie kilku miesięcy stworzyć skuteczne narzędzie w walce z Covid-19.

Osocze ma zostać pobrane od ok. 230 osób (od każdego do 650 ml). Z ok. 150

litrów osocza będzie mogło powstać ok. 3 tys. dawek leku – pierwsza partia do badań klinicznych. - Teoretycznie w ciągu dwóch trzech tygodni jesteśmy w stanie przygotować osocze. Proces wyizolowania immunoglobulin to ok. sześć tygodni – mówi Czelej.

Kiedy zaczną się badania kliniczne? – Natychmiast po tym, jak produkt będzie gotowy. Będziemy się starać zrobić to jak najszybciej, kwestie technologiczne i badania wymagają jednak czasu – mówi Tomasiewicz. – W badaniach klinicznych weźmie udział

kilkuset pacjentów. Chcemy potwierdzić skuteczność i bezpieczeństwo tej terapii. Chcemy doprowadzić do rejestracji leku, żeby mógł być stosowany na szeroką skalę.

Potencjał leku jest bardzo duży. Może być on podawany nie tylko chorym na Covid-19, ale też stosowany w profilaktyce, m.in. u osób, które nie będą mogły być zaszczepione. Jak przekonują uczestnicy projektu, opracowywana terapia przy zastosowaniu na wczesnym etapie choroby, może zapobiec wywołaniu przez nią nieodwracalnych zmian w organizmie.

Gorąco po słowach Czarnka

POLITYKA O ukaranie posła PiS Przemysława Czarnka zwróciła się do sejmowej komisji etyki posłanka Monika Pawłowska z Lewicy. Jej zdaniem były wojewoda lubelski w internetowym wpisie porównał homoseksualizm do pedofilii

Tomasz Maciuszczak

Poszło o post, który Czarnek zamieścił na Twitterze, zabierając głos w dyskusji wokół najnowszego filmu braci Sekielskich o pedofilii wśród księży „Zabawa w chowanego”.

– Pedofilia to najbrzydlwsze przestępstwo na tle seksualnym. A jeśli dopuszcza się jej osoba zaufania publicznego, to obrzydliwość potęguje się. Musi być surowo karana... – napisał, kończąc pytaniem do Roberta Biedronia, będącego zdeklarowanym gejem kandydata na prezydenta: – Dlaczego większość tych przestępstw ma tło homoseksualne?

W kolejnych wpisach lubelski poseł przywoływał statystyki mające być poparciem jego tezy. Powołał się m.in. na „John Jay Ra-

port”. – Ponad 90 proc. księży katolickich skazanych w USA za pedofilię było homoseksualistami, a 81 proc. ofiar pedofilii to chłopcy – napisał.

Na te wpisy zareagoowała Monika Pawłowska, posłanka Lewicy z okręgu chełmskiego i członkini sztabu wyborczego Biedronia. Parlamentarzystka zwróciła się do Komisji Etyki Poselskiej o ukaranie polityka PiS.

– Pan Przemysław Czarnek jest doktorem habilitowanym nauk prawnych. Jako osoba światła i wykształcona powinna poruszać się biegle w świecie badań i faktów naukowych oraz polegać tylko na sprawdzonych źródłach. Badania pokazują, że nie ma żadnego związku między orientacją seksualną a skłonnościami

pedofilskimi, więc słowa Pana Posła Przemysława Czarnka mają charakter zwyczajnie homofobiczny – napisała we wniosku do komisji Pawłowska.

Na końcu stwierdziła, że był wojewoda lubelski, „za cel jak widać przyjął sobie odwrócić uwagę od wyjątkowo poważnego problemu, jakim jest tuszowana pedofilia w Kościele Katolickim”.

– Czy ja nie mogę zapytać, zgodnie z powszechnie znanymi faktami o to, że zdecydowana większość marginalnych, ale jednak zdarzających się w Kościele przypadków pedofilskich ma tło homoseksualne? Przecież to wszyscy wiedzą, to są statystyki – stwierdza proszony o komentarz poseł Czarnek. I dodaje: - Gdybym był małostkowy, skierowałbym wniosek do Ko-

misji Etyki Poselskiej przeciwko tej pani poseł o to, że utrudnia pracę parlamentarzysty i ogranicza wolność słowa w Polsce.

To nie pierwsze kontrowersyjne wypowiedzi Przemysława Czarnka. Za jedną z nich proces sądowy wytoczyli mu organizatorzy Marszu Równości w Lublinie. Poszło o zamieszczone w serwisie Youtube nagranie, w którym polityk stwierdził m.in.: „Obnoszenie się ze swoją seksualnością na ulicy jest po prostu obrzydliwe. Nie promujemy zbrodni, dewiacji, wynaturzeń”. Postępowanie zakończyło się ugodą, na mocy której Czarnek miał przeprosić za swoje słowa. Obecny poseł zamieścił w internecie film z przeprosinami, ale zaznaczył, że z niczego się nie wycofuje.

W dniu 21 maja 2020 roku zmarła
w wieku 84 lat



Doktor Inżynier

**Monika
SEROCZYŃSKA**

Była Prezes Zarządu
Herbapol Lublin S.A.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 25 maja 2020 roku o godzinie 13.00
w kaplicy przy ul. Lipowej
po czym nastąpi odprowadzenie zmarłej na cmentarz
miejscowy do grobu.

O czym zawiadamiają
pogrążeni w głębokim smutku

przyjaciele i Zarząd Menora sp. z o.o.
w Lublinie

Gastronomia woła o pomoc, Ratusz obiecuje ją wesprzeć

WOKÓŁ EPIDEMII O połowę mają zmaleć opłaty pobierane przez miasto od restauratorów za teren zajęty pod ogródki gastronomiczne. Taka deklaracja padła ze strony władz Lublina wkrótce po tym, jak sami przedsiębiorcy przyszli do Ratusza upomnieć się o pomoc



Dominik Smała

Jesteśmy branżą, która najmocniej ucierpiała z powodu epidemii – mówią restauratorzy, którzy przyszli prosić o zmniejszenie opłat za wystawianie ogródków. Gastronომowie ze Starego Miasta i innych ulic muszą płacić miastu 70 gr. dziennie za każdy metr kwadratowy, bo taka jest stawka za tzw. zajęcie pasa drogowego. Inne zasady obowiązują na deptaku Krakowskiego Przedmieścia, który oficjalnie nie jest drogą. Tu płaci się czynsz dzierżawny w wysokości 1 zł za mkw. dziennie. Restauratorzy tłumaczą, że to za dużo.

– Najzwyczajniej w świecie nie mamy pieniędzy na to, by oprócz czynszu za lokale płacić jeszcze

stawkę za zajęcie pasa drogowego

– mówi Izabela Kozłowska-Dechnik prowadząca jedną z restauracji na Starym Mieście. Gastronომowie skarżą się, że ich lokale świecą pustkami i nie mogą przyjmować tylu klientów, co przed epidemią.

– Nie ma studentów i turystów, nie ma imprez miejskich. Nie ma bodźca, który by sprawił, żeby ludzie do nas przyszli. Klienci jeszcze się boją, nie wiedzą jak to wszystko wygląda. Jest dużo powodów, przez które nasza branża przeżywa ogromny kryzys – mówi Marcin Polanowski, jeden z restauratorów działających na deptaku. – Jeżeli nie uda nam się wywalczyć zniesienia czynszu, to chcemy przynajmniej obniżenia ich o połowę, bo mamy teraz mniej niż połowę miejsc siedzących.

Ratusz obniży restauratorom stawki opłat naliczanych za zajęcie terenu pod ogródki gastronomiczne. Taka deklaracja padła po tym, jak przedsiębiorcy przyszli w piątek do Ratusza prosić o obniżenie stawek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Musieliśmy zredukować liczbę stolików o 50 do 70 proc. Dla mniejszych lokali oznacza to całkowity brak opłacalności – tłumaczą gastronomowie w swoim piśmie do Ratusza. – Robiłam już przymiarki. Na 50 mkw. ogródka zmieszczą mi się cztery stoliki, przy których będą po cztery krzeselka. Wcześniej miałam 50 miejsc – wylicza Kozłowska-Dechnik. Restauratorzy podkreślają też, że możliwości zarobku są ograniczone, a koszty działalności wcale

nie zmalały. – Są nawet większe w związku z koniecznością zakupu maseczek, środków dezynfekujących i przegród – mówi jeden z przedsiębiorców.

Gastronomowie podkreślają, że władze wielu miast zdecydowały się na obniżkę stawek za zajęcie pasa drogowego pod ogródki. Jako przykłady podają m.in. Gdańsk i Szczecin. – Białystok obniżył stawkę o połowę, w Poznaniu jest symboliczna stawka 1 gr za mkw., Warszawa daje 50 proc. bonifikaty. W Bydgoszczy jest stawka 1 grosz, we Wrocławiu i Sopocie całkowicie została zniesiona opłata za ogródki – mówią przedsiębiorcy.

Niedługo po wizycie restauratorów Ratusz zapowiedział, że pójdzie im na rękę. – Wprowadzamy obniżenie o 50 proc. stawek za ogródki gastronomiczne – informuje Katarzyna Duma, rzecz-

niczka prezidenta. Obniżka ma dotyczyć zarówno tych, którzy rozliczają się z miastem na zasadach czynszu dzierżawnego, jak i tych placących za zajęcie pasa drogowego.

– W przypadku restauratorów na deptaku na wniosek przedsiębiorców zostaną podpisane aneksy do umów dzierżawy obniżające czynsz dzierżawny do końca sezonu 2020

– zapowiada Duma. Do obniżenia stawek za zajęcie pasa drogowego konieczna będzie zgoda radnych. Prezydent ma o nią poprosić. – Projekt uchwały zostanie skierowany na najbliższą sesję Rady Miasta z propozycją obowiązywania stawek od 1 czerwca.

Ratusz proponuje też restauratorom wyznaczenie dodatkowych miejsc pod ogródki na Starym Mieście. – Pojawiły się dwa pomysły – mówi Marek Poznański, który w Urzędzie Miasta pracuje jako menadżer śródmieścia. – W Rynku można byłoby wykorzystać strefę dookoła Trybunału, która jest wykorzystywana podczas festiwalu i imprez miejskich. Ta przestrzeń mogłaby być zajmowana przez restauratorów, którzy są naprzeciw poszczególnych miejsc, a na czas imprez miejskich byłaby oddawana.

Drugi pomysł dotyczy dodatkowej przestrzeni dla lokali mieszczących się przy Grodzkiej poniżej poczty. – Rozważana jest strefa gastronomiczna na pl. Po Farze – mówi Poznański. – Jest wstępna zgoda na to, by na pl. Po Farze luźno ustawiać stoliki.

Spotkania z literaturą

KULTURA Teatr im. Juliusza Osterwy zaprasza na kolejne wydarzenie z cyklu „Spotkania z Literaturą”.

W środę, 27 maja, o godzinie 18 na Facebooku instytucji aktorzy Teatru – Włodzimierz Dyla i Przemysław Gąsiorowicz – przeczytają fragmenty „Lalki” Bolesława Prusa.

„Spotkania z Literaturą” to nowy cykl internetowych wydarzeń Teatru Osterwy. Co tydzień na Facebooku Teatru publikowane są nagrania wideo z aktorami instytucji czytającymi fragmenty najpiękniejszych polskich dzieł literackich.

DAD

Zimny poniedziałek Czechowa

NIEDOGODNOŚCI Bez ciepłej wody spędzą większą część poniedziałku mieszkańcy bloków w rejonie ul. Młodej Polski. Z powodu modernizacji sieci ciepłowniczej wstrzymane będą tu dostawy ciepłej wody użytkowej i grzewczej. Przerwa ma potrwać od godz. 7 rano

do południa i według Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej będzie dotyczyć następujących adresów: Elsniera 5, Górską 1, 2, 5, 9, 11, Kameralna 5, 7, 9, Laminowa 1, 3, 7, Młodej Polski 10, 14, 18, 22, 26, 30, 32 oraz Szelińskiego 24. (DRS)

Ze smutkiem żegnamy

**Krzysztofa
BŁOŃSKIEGO**

wieloletniego i zasłużonego Dyrektora Spółki

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Pracownicy Nałęczów Zdrój

n116

**Panu Doktorowi
Marcinowi Błońskiemu**

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają
Zarząd oraz Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia Sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim



n118

Tutaj trzeba uważać

UTRUDNIENIA Nowa organizacja ruchu obowiązuje od soboty na rondzie Honorowych Krwiodawców, gdzie nie obowiązuje już ruch okrężny. Al. Kraśnicka oraz al. Sikorskiego stały się drogami podporządkowanymi. Na al. Kraśnickiej trzeba się liczyć z korkami, które pojawiły się od razu po wprowadzeniu zmian



Dominik Smaga

Zmiany wynikają z trwającej przebudowy Al. Raclawickich, która obejmuje również rondo. Nie działa tu już sygnalizacja świetlna, nie ma już także ruchu okrężnego. Na każdej z ulic spotykających się na rondzie Honorowych Krwiodawców otwarta jest przed skrzyżowaniem tylko jedna jezdnia, a ruch odbywa się na niej dwukierunkowo.

Kierowcy jadący al. Sikorskiego pod górę muszą przed rondem zjechać na lewą jezdnię, bo tylko w ten sposób dostaną się na skrzyżowanie. Nieco inaczej jest na Al. Raclawickich. W miejscu, gdzie zaczyna się wyspa rozdzielająca dwa kierunki ruchu należy zjechać „pod prąd”, aby dostać się na al. Kraśnicką lub al. Warszawską. Natomiast w al. Sikorskiego skreca się „tradycyjnie” z prawej jezdni.

Na rondzie Honorowych Krwiodawców nie obowiązuje już ruch okrężny, nie działa także sygnalizacja świetlna. Taka organizacja ruchu obowiązuje do odwołania

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Taka organizacja ruchu obowiązuje do odwołania – podkreśla Grzegorz Jędrak z biura prasowego w lubelskim Ratuszu.

Jak wszystkie te zmiany odbiły się na płynności ruchu?

W sobotnie południe korków nie stwierdziliśmy na trzech spośród czterech ulic spotykających się na rondzie. Spory zator tworzył się jedynie na al. Kraśnickiej, gdzie dziś przejazd może być znacznie trudniejszy. Przypomnijmy, że końcowy odcinek jezdni biegnącej w kierunku ronda jest zwężony do jednego pasa ruchu, a na skrzyżowaniu

trzeba pamiętać, że al. Kraśnicka, podobnie jak al. Sikorskiego jest teraz ulicą podporządkowaną względem ciągu Al. Raclawickiej-al. Warszawska.

Zmiany wprowadzone na skrzyżowaniu nie wpłynęły na przebieg linii komunikacji miejskiej, które kursują swoimi zwykłymi trasami. Inaczej jeździ tu tylko linia 12, która nie skręca z al. Kraśnickiej w Al. Raclawickie, tylko jedzie prosto przez al. Sikorskiego, a następnie

skręca w ul. Popiełuszki. Ta zmiana została jednak wprowadzona już kilka dni temu i nie ma związku z sytuacją na rondzie, tylko z ograniczeniem ruchu na skrzyżowaniu Al. Raclawickich z al. Długosza.

Utrudnienia w rejonie ronda Honorowych Krwiodawców dotyczą również pieszych. Teoretycznie zamknięte jest przejście przez al. Sikorskiego oraz chodnik al. Sikorskiego po stronie ul. Żołnierskiej.

Urzednicy znowu przyjmą interesantów

ODMRAŻANIE Od dziś wznowiona zostaje obsługa interesantów w Urzędzie Miasta Lublin. Osobiste załatwianie spraw ma być od teraz możliwe m.in. w czterech Biurach Obsługi Mieszkańców:

- przy Wieniawskiej 14
- Filaretów 44,
- Kleeberga 12a
- Szaserów 13/15

W każdym z tych punktów urzednicy mają pracować od godz. 7.45 do 15.15. Ograniczona będzie jednak liczba osób, które będą mogły przebywać jednocześnie w sali obsługi. W przypadku biur przy Kleeberga i Szaserów będzie to pięć osób, przy Filaretów 6, zaś przy Wieniawskiej 18. Wcześniejsza rezerwacja wizyty nie jest wymagana.

Interesantów będzie też przyjmować: • Wydział Komunikacji przy Czechowskiej 19 (od godz. 7.45 do 14.30). Dzisiaj i jutro intere-



FOT. URZĄD MIASTA LUBLIN

sanci będą tu przyjmowani po wcześniejszej telefonicznej rezerwacji wizyty. – Natomiast już od środy tradycyjnie, z wykorzystaniem systemu kolejkowego – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Od godz. 7.30 do 15.30 pracuje • Wydział Spraw Administracyjnych (po odbiór dowodu należy pójść na Leszczyńskiego 20, w sprawach ewidencji działalności

gospodarczej na Spokojną 2). – Obsługa w zakresie ewidencji działalności gospodarczej w pierwszej kolejności będzie odbywała się po wcześniejszej, telefonicznej rezerwacji wizyty, klienci nieumówieni, będą obsługiwani jako następni – zastrzegła Głazik. – Wydawanie dowodów osobistych przy Leszczyńskiego 20 będzie się odbywało na bieżąco, według kolejności przyjsia.

• Urząd Stanu Cywilnego przy Spokojnej 2 w sprawach zgłoszenia narodzin będzie przyjmować od poniedziałku do piątku od godz. 7.30 do 15.30, a w sprawach związanych z wydawaniem aktów zgonu również w soboty od godz. 8 do 14. Interesanci mają być przyjmowani według kolejności przyjsia.

Co z innymi wydziałami?

– W przypadku spraw załatwianych przez pozostałe wydziały czy komórki organizacyjne urzędu, gdy niezbędne będzie osobiste stawiennictwo klienta, ze względów organizacyjnych i w trosce o bezpieczeństwo prosimy o wcześniejsze, telefoniczne umówienie wizyty – apeluje Głazik i zachęca do tego, by z urzędem kontaktować się elektronicznie lub skorzystać z urn na dokumenty wystawionych obok wejść do siedzib Urzędu Miasta.

(DRS)

REKLAMA

Kraśnik, dn. 20.05.2020 r.

Gn.6824.30.2019.EJ

DECYZJA

Na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (tj. Dz. U. z 2016 r., poz. 703) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2020 r., poz. 256 ze zm.), po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Szastarka z dnia 18 grudnia 2019 r., znak: GP.6822.1.2019 w sprawie o uznanie za mienie gromadzkie nieruchomości położonych w gm. Szastarka

STAROSTA KRAŚNICKI

ORZKA:

że nieruchomości oznaczone numerami ewidencyjnymi: 110 o pow. 0,09 ha, 111 o pow. 0,08 ha, 184 o pow. 0,13 ha, 199 o pow. 0,30 ha, 241 o pow. 0,33 ha, 242 o pow. 0,21 ha, 243 o pow. 0,23 ha, 301 o pow. 0,23 ha, 302 o pow. 0,10 ha, 303 o pow. 0,05 ha, 362 o pow. 0,18 ha, 370 o pow. 0,01 ha, 440 o pow. 0,20 ha, 543 o pow. 0,51 ha, 743/2 o pow. 0,16 ha, obręb geodezyjny 0003 Brzozówka, położone w gm. Szastarka,

stanowią mienie gromadzkie.

Uzasadnienie

W dniu 20.12.2019 r. do tutejszego urzędu złożony został wniosek Wójta Gminy Szastarka z dnia 18.12.2019 r., znak: GP.6822.1.2019 w sprawie o uznanie za mienie gromadzkie nieruchomości oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki nr 110, nr 111, nr 184, nr 199, nr 241, nr 242, nr 243, nr 301, nr 302, nr 303, nr 362, nr 370, nr 440, nr 543, nr 743/2. Pełna treść uzasadnienia znajduje się na tablicy ogłoszeń i Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Szastarka oraz Starostwa Powiatowego w Kraśniku.

Pouczenie

Od niniejszej decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Lubelskiego, ul. Spokojna 4, 20-914 Lublin, za pośrednictwem Starosty Kraśnickiego w terminie 14 dni od daty doręczenia decyzji.

Z up. Starosty
Renata Kuś
Kierownik Wydziału
Gospodarki Nieruchomościami

Otrzymują:
1. Wójt Gminy Szastarka - 2 egz.
2. Wydział Geodezji w/m.
3. a/a.

Większość radnych chce finansowania in vitro przez miasto

SPÓR Radni odrzucili petycję fundacji Życie i Rodzina, która chce zaprzestania prac nad systemem miejskich dopłat do zabiegów zapłodnienia in vitro. Prace nad programem wsparcia dla par mają być kontynuowane. Działacze fundacji twierdzą, że miasto nie powinno dopłacać z publicznych pieniędzy do zabiegów sztucznego zapłodnienia. W ich ocenie in vitro to działanie nieetycz-

ne i nie można go nazywać metodą leczenia bezpłodności. – Nosi znamiona handlu ludźmi oraz doprowadza do wielokrotnych aborcji lub mrożenia na lata dzieci poczętych na szkło – przekonuje fundacja Życie i Rodzina. Złożona przez nią petycja podpisana przez 3 tys. osób została odrzucona głosami radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka.

Również oni w październiku zeszłego roku poparli podpisaną przez ok. 500 osób petycję o rozpoczęcie prac nad programem dopłat z miejskiej kasy dla par, które starają się o dziecko i nie mogą sobie pozwolić na kosztowną metodę zapłodnienia pozaustrojowego. Ratusz informuje, że taki program będzie wprowadzony, choć bliższych konkretów wciąż

brak. O zaprzestanie prac nad zasadami przyznawania dopłat do zabiegów in vitro apelowali radni Prawa i Sprawiedliwości, których zdaniem petycja fundacji Życie i Rodzina jest zasadna. W ostatecznym głosowaniu za apelem fundacji opowiedziało się 12 radnych, 17 było przeciw, jeden wstrzymał się od głosu.

(DRS)



FOT. PIXABAY.COM

Nauczyciele Zamoya rapowali

EDUKACJA Ewa Leonowicz, Anna Maliszewska-Pokrzywa, Marcin Mazur, Katarzyna Meksuła, Agnieszka Rak, Beata Szczerbińska-Budzyńska, Elżbieta Śliwa, Grzegorz Wierucki – grupa nauczycieli i jak sami mówią o sobie, przyjaciół uczących w II Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie dołączyło do #hot16challenge2. Wsparcia duchowego udzieliła im Beata Lewicka, szkolny pedagog.

Wszystko zaczęło się od Beaty Szczerbińskiej-Budzyńskiej, nauczycielki o której w ubiegłym roku mówiła cała Polska. A wszystko za sprawą wyjątkowej kreacji, w której wystąpiła na studniówce. Na spódnicy uszytej wyjątkowej wychowawczyni przez jej mamę i ciocię znalazły się podobizny wszystkich uczniów prowadzonej przez nią klasy.

Teraz przez tego samego nauczyciela o II Liceum znów jest głośno.

– Jest 14 maja 2020 r., godzina 13.34. Na grupie przyjaciół Beata umieszcza wiadomość: „Nagrywamy #hot16challenge dla lekarzy po Zamoyu, którzy pracują w znoju, bez spokoju, w ciągłym stresie i nie siedzą w domu w dresie?” O 13.44 pada pierwsza odpowiedź: „Jestem za. Mogę nawet

przyrapować.” No i przyrapowałam... powiedzmy – śmieje się Ewa Leonowicz.

Zbieranie chętnych trwało krótko. Każdy ułożył własny tekst, przedstawił go pozostałym, a potem zaczęło się nagrywanie.

– Jestem polonistką od wielu lat pracującą w Zamoyu. Kocham muzykę, ale raczej wybieram ciężkie brzmienia. Nie mam talentu wokalnego i świadomość własnej ułomności w tej materii sprawiła, że najpierw się zawahałam – przyznaje Anna Maliszewska-Pokrzywa. – Uznałam jednak, że istotna jest prawda serca, a nie umiejętności wokalne. Dlatego ułożyłam jamby i trochę dla dzielnych lekarzy i rapowałam, jak umiałam. Nagrywał mnie mój 13-letni syn. To było działanie żywiołowe i spontaniczne. Wspaniała przygoda,



wymagająca jednak pokonania tremy.

18 maja do akcji wkroczyła Katarzyna Maluga, absolwentka II liceum i fotograf po Łódzkiej Szkole Filmowej, która zmontowała całość.

– Czy będę jeszcze rapować? A raczej próbować rapować? Brakiem szacunku dla nieprzewidywalności losu byłoby powiedzieć nie. Tym bardziej że jeszcze tydzień temu w czwartek przed godz. 13.34 każdemu, kto by mnie o to zapytał kazałabym się pukać w głowę – mówi Ewa Leonowicz.

ASK

Nauczyciele II Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie dołączyli do #hot16challenge2

Szpital na Kraśnickiej wznawia planowe zabiegi

MEDYCYN Na tę decyzję pacjenci czekali od wielu tygodni. Największy szpital w regionie wznawia planowe zabiegi i wizyty w poradniach. Na początku ruszy kardiologia i alergologia oraz najprawdopodobniej chirurgia. – Mammy już decyzję wojewody, która pozwala nam na odmrożenie pierwszych planowych zabiegów i przyjęcie do poradni. Zaczynamy od najbardziej oczekiwanych oddziałów, m.in. kardiologicznego, alergologicznego oraz chirurgicznego lub ortopedycznego – informuje Piotr Matej, p.o. dyrektora szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – W tym samym czasie uruchomimy przyjęcia w poradniach w tych samym specjalnościach. Planowe przyjęcia zaczną się już we wtorek lub środę. – W poniedziałek będziemy mieć pełny harmonogram działań, z konkretnymi terminami i liczbą pacjentów, których przyjmujemy w najbliższych dniach – mówi Matej i zaznacza, że przyjęcia

planowe muszą być realizowane w warunkach pełnego bezpieczeństwa epidemiologicznego. – Przed przyjęciem do szpitala pacjenci muszą przejść procedurę triażu, który musi być na najwyższym poziomie, bo nie ma możliwości, żeby szpital wymagał od pacjenta aktualnych badań na koronawirusa – tłumaczy dyr. Matej. – W związku z tym uruchomimy dwa dodatkowe punkty triażowe: dla pacjentów, którzy mają wyznaczoną wizytę w poradni oraz dla tych, którzy są umówieni na zabieg. Prawdopodobnie oba będą zorganizowane wewnątrz szpitala.

W przypadku podejrzenia, że pacjent jest zakażony koronawirusem, szpital skieruje go na badania. – W przypadku pozytywnego wyniku zostanie wyznaczony nowy termin wizyty lub zabiegu – tłumaczy Matej. Do wznowienia planowych zabiegów przygotowuje się też szpital kliniczny nr 4 przy Jaczewskiego w Lublinie. – Nie zapadła jeszcze decyzja co do

terminu wznowienia planowych zabiegów, ale przygotowujemy się do tego – mówi Marta Pogórska, rzeczniczka SPSK4 w Lublinie. – Na razie pracujemy jeszcze w trybie pilnym.

Przypominajmy, że 1 czerwca do stanu sprzed epidemii mają wrócić szpitale w Białej Podlaskiej, Łukowie i Jana Bożego w Lublinie (oddział zakaźny dziecięcy). – Będą tam działać oddziały zakaźne, ale z liczbą łóżek jaka była przed epidemią – tłumaczył w ubiegłym tygodniu Lech Sprawka, wojewoda lubelski. Z kolei w przypadku szpitala w Tomaszowie Lubelskim chodzi o zmniejszenie liczby łóżek zakaźnych z 94 do 53. Na świadczenia medyczne dla osób niezakażonych ma się także otworzyć szpital jednoimienny w Puławach. Z ponad 300 łóżek zakaźnych zostanie 153, z zastrzeżeniem zabezpieczenia 14 łóżek do intensywnej terapii i 8 stanowisk do dializoterapii.

KATARZYNA PRUS

Nałęczowska do remontu



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

NA DROGACH Dzisiaj ma się rozpocząć remont 700-metrowego odcinka ul. Nałęczowskiej między stawami a skrzyżowaniem z Gnieźnieńską. – Najpierw prowadzone będą prace rozbiórkowe przy częściowym zwężeniu jezdni – informuje Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza.

Remont ma polegać na gruntownej wymianie nawierzchni, robotnicy zajmą się też krawężnikami, chod-

nikami, betonowymi ciekami oraz regulacją poziomu nawierzchni na zjazdach, skrzyżowaniach i zatokach.

Prace mogą potrwać do końca czerwca i będą się wiązały z okresowym zamykaniem jezdni. – O objazdach na czas zamknięcia ulicy będziemy informowali po zatwierdzeniu czasowej organizacji ruchu – zastrzega Jędrak.

(DRS)

Plan na stary młyn

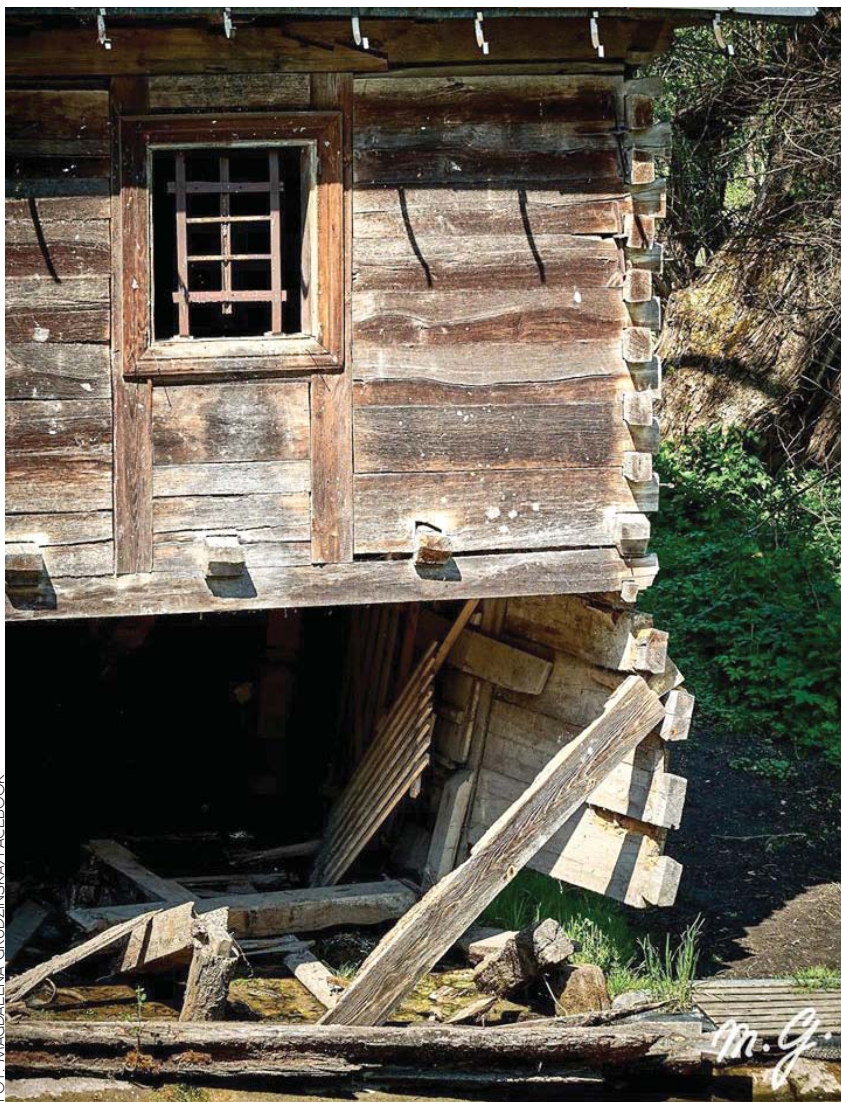
RENOWACJA Zabytkowy młyn w Osmolicach Pierwszych czeka na ratunek. Obiekt jest w stanie krytycznym. O jego dalszy los niepokoją się czytelnicy. Być może uda się go uratować przed zawaleniem

Paweł Puzio

Młyn wodny w Osmolicach Pierwszych to unikatowy i wartościowy obiekt. Choć jest na liście obiektów zabytkowych, to od lat niszczeje. Losem tego zabytku niepokoją się czytelnicy. – Nikt tam pewnie nie zagląda, a ze zdjęć wynika, że ten budynek nie doczeka lipca, jeśli nie zostanie jakkolwiek zabezpieczony. Teren nie jest nawet zabezpieczony i oznaczony, by nikt nie zaglądał do wnętrza, a ewidentnie grozi zawaleniem. Jest to jeden z punktów do zobaczenia na mapie turystycznej powiatu lubelskiego. Obok znajduje się pałac Stadnickich w Osmolicach. W Skansenie Wsi Lubelskiej nie ma takiego obiektu, a jeśli ktoś się tym budynkiem szybko nie zajmie to zsunie się do rzeki powodując dodatkowo zator wodny – napisał do nas pan Krzysztof.

Zabytek jest we zasobach Starostwa Powiatowego w Lublinie. – Doskonale zdajemy sobie sprawę ze stanu tego obiektu. Jest to efekt wieloletnich zaniedbań – mówi Artur Rumiński, sekretarz powiatu lubelskiego. – Dwa miesiące temu zorganizowaliśmy wizję lokalną, na którą zaprosiliśmy m.in. przedstawicieli wojewódzkiego konserwatora zabytków i specjalistów z krakowskiej firmy zajmującej się renowacją tego typu obiektów. W efekcie tego spotkania powstaje plan zabezpieczenia młyna w Osmolicach Pierwszych. Do końca roku obiekt powinien być zabezpieczony.

Starostwo przygotowuje projekt, w którym zabytkowy młyn będzie ważnym elementem. – Chcemy młyn przywrócić do pierwotnej funkcji przy okazji czyniąc zeń obiekt o charakterze dydaktycznym. Nie ukrywam, że bardzo liczymy na środki w ramach kolejnej perspektywy unijnej – dodaje Rumiński. Młyn ma być elementem większej całości. – Chcemy ożywić gospodarstwo rolne w ramach technikum w Pszczelęj Woli. Starostwo posiada na tym terenie rozległe grunty, od lat leżące odłogiem. To doskonały



FOT. MAGDALENA GRUDZIŃSKA/FACEBOOK

Stare modrzewiowe bale i elementy ścian, częściowo zawaliły się do rzeki

areal do uruchomienia ekologicznych upraw, bo ziemia od lat nie była chemiczowana.

Młyn, według tego planu, ma powrócić do pierwotnych funkcji, czyli wyrobu maki z ziarna pozyskanego z ekologicznej uprawy. Równolegle ma również pełnić funkcję dydaktyczną w procesie nauczania uczniów z poble-

skiego technikum w zakresie procesu wytwarzania zdrowej żywności, na którą jest olbrzymie, coraz większe, zapotrzebowanie. Starostwo będzie starać się o unijne środki na ten cel już w 2021 roku, na początku kolejnego rozdania pieniędzy z Brukseli.

Ściany modrzewiowego zabytku osuwają się do rzeki

Nowy plac zabaw



FOT. MK

Plac zostanie otwarty, gdy tylko pozwolą na to warunki epidemiologiczne

LUBARTÓW Plac zabaw przy ul. Szaniawskiego jest już gotowy. – Pozostała tylko kwestia odbioru. W związku z obowiązującym stanem pandemii wszystkie place zabaw pozostają zamknięte. Jeżeli będzie to tylko możliwe, obiekt zostanie udostępniony użytkownikom – mówi Łukasz Chomicki z Urzędu Miasta Lubartów.

Ostateczny koszt prac, na które wykonawca udzielił 60-miesięcznej gwarancji, wyniósł nieco ponad 170 tys. zł. W ramach inwestycji przygotowano odpowiednie podłoże, na którym następnie ułożono tzw. nawierzchnię

niebezpieczną z gumowych płyt chroniących przed urazem podczas upadku, wykonano ogrodzenie wraz z dojściem z kostki brukowej oraz zainstalowano urządzenia dla dzieci, w tym m.in. zestaw zabawowy, bujaki, huśtawki czy urządzenia sprawnościowe.

Do tej pory w tej części miasta brakowało podobnego miejsca aktywności dla najmłodszych. Wszystko z powodu likwidacji kilka lat temu placu zabaw w centrum osiedla, który został zamieniony w duży parking dla samochodów.

(MK)

OSM Krasnystaw z kolejną nagrodą

Do dziesiątej edycji konkursu „Złoty Paragon – Nagroda Kupców Polskich” zgłoszone zostało 345 produktów w kilkudziesięciu kategoriach.

W jednej z nich – napoje mleczne – pierwsze miejsce i Złoty Paragon zdobył Kefir Krasnystaw 500 g z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Krasnymstawie.

Produkt krasnostawskiej spółdzielni, również w poprzedniej edycji tego



konkursu zdobył pierwsze miejsce i Złoty Paragon, a na koncie ma też nagrody „Hit handlu” i „Najlepsze w Polsce”.

R E K L A M A

Koniec kraśnickiej porodówki?

KRAŚNIK Zakładany scenariusz jest taki: W środę rada powiatu zatwierdza Program naprawczy Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kraśniku, zaś we wrześniu oddział ginekologiczno-położniczo-noworodkowy szpitala zostaje zlikwidowany

Agnieszka Antoń-Jucha

Wraca temat problemów szpitala powiatowego i koncepcji na ratowanie lecznicy z finansowej zapaści. Na najbliższej sesji radni powiatowi po raz drugi pochylią się nad Programem naprawczym SP ZOZ w Kraśniku (na lata 2019-2021 na okoliczność poniesionej straty netto w 2018 r.). Temat ten stanął już na sesji pod koniec lutego, jednak z uwagi na kontrolę NIK został przełożony na inny czas. Program, nad którym będą debatować radni przewiduje (o czym wiadomo już od pewnego czasu) likwidację oddziału ginekologiczno-położniczo-noworodkowego. Oddział mieści się w dzielnicy fabrycznej Kraśnika i „jako jedyny z oddziałów zabiegowych nie został przeniesiony na ul. Chopina”. Jak czytamy w programie, w latach 2017-2018 oddział dysponował 40

łózkami, w 2019 r. liczba ta została zmniejszona do 30. Średnio miesięczne wykorzystanych jest mniej niż połowa z nich (41 proc.). Do tego potrzebny jest remont.

– Przez te wszystkie miesiące rozważaliśmy różne scenariusze. Staraliśmy się rozmawiać ze wszystkimi stronami zainteresowanymi tą sprawą – zaznacza Andrzej Rolla, starosta kraśnicki. – Zastanawialiśmy się także nad tym, czy przenieść oddział ginekologii i położnictwa do głównego budynku szpitala (z al. Niepodległości na ul. Chopina – przyp. aut.). To oznaczałoby jednak dodatkowe wydatki. Najmniejsza kwota to jest 5 mln zł, które trzeba by było wydać aby zmodernizować ten oddział. Program naprawczy SP ZOZ w Kraśniku prawdopodobnie zostanie przegłosowany na najbliższej sesji Rady Powiatu. Kiedy oddział zostanie zlikwidowany? – Jeśli przyjąlibyśmy

datę proponowaną koniec maja br. (taka data jest podana w programie – przyp. aut.) i biorąc pod uwagę okresy wypowiedzenia, to we wrześniu oddział zostałby zlikwidowany – mówi starosta kraśnicki. Co z kadra? – Jeden z lekarzy jest emerytem, zaś pani ordynator przechodzi na emeryturę – mówi starosta. – Reszta specjalistów to są osoby dojeżdżające do pracy w Kraśniku. W przypadku położnych, to moja propozycja jest taka, by część: po przekwalifikowaniu na pielęgniarki mogła znaleźć zatrudnienie w naszych domach pomocy społecznej. Poza tym część z pracowników także nabyła uprawnienia emerytalne. Wiem też, że niektóre wiedząc co się szykuje, już znalazły sobie pracę w innym miejscu. Na oddziale znajduje się także sprzęt подарowany kraśnickiej lecznicy przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. – Obo-

wiązują nas umowy, więc ten sprzęt pewnie trzeba będzie oddać Fundacji – mówi Andrzej Rolla.

– Zarówno ja, jak też klub radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego nie będziemy głosować za likwidacją oddziału ginekologiczno-położniczo-noworodkowego – zapowiada szef tego klubu, były starosta kraśnicki Andrzej Maj. – Moim zdaniem trzeba iść w kompletnie innym kierunku. Szukać rozwiązań i pieniędzy, zwłaszcza, że województwem, podobnie jak i powiatem rządzi teraz Prawo i Sprawiedliwość. I dodaje: Boli mnie także to, że nie będzie tworzony dzienny dom opieki medycznej dla seniorów. My staraliśmy się o unijne dofinansowanie tej inwestycji. Teraz okazuje się, że do realizacji tego planu także nie dojdzie. To zła wiadomość, zwłaszcza, że Kraśnik jest miastem, w którym żyje dużo starszych osób.

Kraśnik, dn. 20.05.2020 r.

Gn.6824.7.2020.EJ

DECYZJA

Na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 703) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 256 ze zm.), po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Trzydnik Duży z dnia 25.02.2020 r., znak: RG.6825.2.2020 w sprawie o uznanie za mienie gromadzkie nieruchomości położonych w gm. Trzydnik Duży

STAROSTA KRAŚNICKI

ORZĘKA:

że nieruchomości oznaczone numerami ewidencyjnymi: 222 o pow. 0,35 ha i 248 o pow. 0,1479 ha obręb geodezyjny 0008 Olbięcín, położone w gm. Trzydnik Duży,

stanowią mienie gromadzkie.

Uzasadnienie

W dniu 28.02.2020 r. do tutejszego urzędu złożony został wniosek Wójta Gminy Trzydnik Duży z dnia 25.02.2020 r., znak: RG.6825.2.2020 w sprawie o uznanie za mienie gromadzkie nieruchomości oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki nr 222 i nr 248. Pełna treść uzasadnienia znajduje się na tablicy ogłoszeń i Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Trzydnik Duży oraz Starostwa Powiatowego w Kraśniku.

Pouczenie

Od niniejszej decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Lubelskiego, ul. Spokojna 4, 20-914 Lublin, za pośrednictwem Starosty Kraśnickiego w terminie 14 dni od daty doręczenia decyzji.

Z up. Starosty
Renata Kuś
Kierownik Wydziału
Gospodarki Nieruchomościami

Otrzymują:
1. Wójt Gminy Trzydnik Duży - 2 egz.
2. Wydział Geodezji w/m.
3. a/a.

Woda z kanału nawadnia pola

RETENCJA Uruchomienie kanału Wieprz-Krzna pozwoliło na nawodnienie prawie 500 hektarów pól rolnych w gminie Drelów. To pilotażowe rozwiązanie dla województwa lubelskiego.

Jaz w Augustówce piętrzy wody kanału Wieprz-Krzna w gminie Drelów. Samorząd nawiązał w tej sprawie współpracę z Wodami Polskimi. – Udało się przywrócić nawodnienie, czyli retencję korytów, poprzez piętrzenie wody na kanale Wieprz-Krzna. Dzięki temu w kanałach doprowadzających, znalazła się woda – tłumaczy Przemysław Dąca, prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, który w czwartek był na miejscu w Augustówce. – W taki sposób nawadniamy ok. 500 hektarów użytków rolnych. Od 16 lat na tym terenie nikt wody nie widział.

– Dzięki temu, że mamy system instalacji nawadniającej możemy zatrzymać wodę w ciekach meliora-



Długość kanału Wieprz-Krzna to 140 km. To najdłuższy niezeglowny kanał w Polsce



FOT. WODY POLSKIE

cyjnych i pozwolić na pełny rozwój gospodarki rolnej. Wróciło życie na teren naszej gminy – dodaje wójt Piotr Kazimierski.

Na terenie naszego województwa Wody Polskie

zamierzają zmodernizować 45 urządzeń wodnych, które zwiększą poziom retencji o ponad 582 tys. m³. Koszt to do 4 mln 628 tys. – Zmodernizowane jazy i zastawki pozwolą na pod-

piętrzenie wody i skierowanie jej do systemu rowów melioracyjnych połączonych z ciekami głównymi. Efektem będzie wzrost poziomu wód gruntowych na okolicznych terenach – wy-

jaśnia Jarosław Kowalczyk z wydziału prasowego PGW Wody Polskie w Lublinie. W całej Polsce wyremontowanych ma być ponad 650 urządzeń piętrzących wodę.

W przyszłym roku, gmina Drelów planuje przeznaczyć środki z funduszu sołeckiego m.in. na konserwację urządzeń melioracji wodnych. – Zdaniem okolicznych rolników już teraz widać, że efekty będą wymierne i w tym roku spodziewają się wzrostu plonów o 30 proc. dzięki nawodnieniu – dodaje wójt.

Kanał Wieprz-Krzna to melioracyjny kanał wodny. Łączy rzekę Wieprz w miejscowości Borowica z Krzną, koło Międzyrzecza Podlaskiego. Część systemu melioracyjnego kanału tworzą jeziora zamienione na zbiorniki retencyjne oraz kilka sztucznych zbiorników wodnych jak: Mosty, Podemwórze, Zahajki, Żelizna.

EB

Plac Stefanidesa i wielkie zmiany

ZAMOŚĆ Miasto szuka wykonawcy remontu placu Melchiora Stefanidesa. To jeden z dwóch największych parkingów Starego Miasta. Prace są częścią wielkiego projektu zmian w Zamościu

Cały projekt obejmuje tereny zlokalizowane w północnej i wschodniej części Starego Miasta w Zamościu i zakłada m.in.: rewitalizację Bastionu VI Twierdzy Zamość wraz z utworzeniem Centrum Edukacyjno-Integracyjnego; utworzenie między kortami tenisowymi a Parkiem Miejskim ogólnodostępnego terenu rekreacyjnego; budowę toru modelarskiego na terenach fortecnych przy Bastionie VI i właśnie przebudowę placu Melchiora Stefanidesa.

Miasto szuka już wykonawcy remontu konserwatorskiego przestroni, której patronuje pierwszy rektor Akademii Zamojskiej i fragmentu ulicy Łukasińskiego. Oferenci mają czas do 29 maja.

– Mamy nadzieję, że po remoncie przestanie nas zalewać deszczówka. Po większych opadach pod schodami naszego lokalu tworzą się wielkie kałuże. Trudno się do nas dostać. Mamy mały lokal, zaledwie kilka stolików, większość osób zamawia na wynos. Trochę obawiamy samego remontu, czy goście o nas nie zapo-



Po remoncie, który ma trwać do listopada przyszłego roku, wszystkie funkcje – parking, przystanek komunikacji miejskiej – wrócą na plac

mną i wrócą gdy już będzie wszystko gotowe. Czy będziemy w czasie prac drogowych mogli normalnie funkcjonować, bo pracujemy siedem dni w tygodniu – mówi Małgorzata Cwik, właścicielka kebabu Swojak, który od siedmiu lat działa przy placu Stefanidesa. I żartuje, żeby jej życzyć głodnych robotników pracujących przy remoncie nawierzchni i całego placu. – Gdzieś słyszałam, że na odnowionym placu ma

nie być parkingu. To dla nas by był bardzo duży problem, bo turyści docierają do nas pieszo, ale miejscowi klienci chcą podjechać jak najbliżej lokalu. Widzimy to po tym jak przybywa gości gdy pracę kończy parkingowy.

– Myślę, że wykonawca szybko się upora z placem, większy zakres prac będzie miał choćby na ul. Łukasińskiego. Plac Stefanidesa to jeden z dwóch dużych parkingów przy Starówce, które

znajdują się w strefie płatnego parkowania. W czasie wydarzeń organizowanych na Starym Mieście jest pełny. Podobnie był szczerze wypełniony kiedy zawiesiliśmy pobieranie opłat na początku pandemii. Gdy opłaty wróciły, jest znacznie luźniej – mówi Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich.

Po remoncie, który zgodnie z założeniami ma trwać do listopada przyszłego

roku, wszystkie funkcje – parking, przystanek komunikacji miejskiej – wrócą na plac.

– Pierwsze wrażenie się liczy i plac Stefanidesa powinien być estetyczny, bo to pierwsze co się widzi po przyjeździe na Stare Miasto. Ale do samego parkingu nie mam uwag, nie ma dziur. Nie to co na ul. Królowej Jadwigi, gdzie jest o wiele gorzej – ocenia Przemysław Sokół, notariusz, który ma

kancelarię przy placu Stefanidesa. – Jestem tu od dwóch lat, czasów, kiedy był tu dworzec PKS nie pamiętam.

Dzisiaj plac wydaje się mniejszy, gdy go porównać z fotografiami z lat 60. czy 70. ubiegłego wieku gdy łączył funkcje dworca autobusowego i targowiska. Trudno sobie wyobrazić, że środkiem placu ciągnęło się kilkanaście stanowisk dla autobusów a dookoła było mnóstwo ludzi. Dowodem istnienia dworca jest budynek dawnej kasy. Ostatnio działał tu kantor. To ostatnie tygodnie tej pamiątki. Będzie rozebrana.

Projekt zakłada m.in. przywrócenie historycznego poziomu ulic, nie będzie schodów przy Bramie Lubelskiej Nowej i Nadszańcu Bastionu VI. Ulica Łukasińskiego będzie miała nową nawierzchnię z kostki granitowej. Ruch samochodowy będzie tu spowolniony, ruch pieszy i rowerowy będą traktowane priorytetowo. Plac i ulica Łukasińskiego (od ronda Jana Zamoyskiego do „ekonomika”) będą miały nowe oświetlenie. Pojawi się nowa zieleń.

(AGDY)

Trzeci test wszystko wyjaśni

KORONAWIRUS Szpital, ale też i Urząd Miasta Kraśnik czeka na wynik trzeciego badania pacjentki, która w czwartek trafiła do kraśnickiej lecznicy. Pierwszy wynik testu mieszkanki gminy Szastarka, w kierunku koronawirusa był pozytywny, ale drugi wykonany już w szpitalu w Lublinie: negatywny.

„Zgodnie z obowiązującą procedurą wykonany zostanie jeszcze trzeci test i dopiero on da ostateczną odpowiedź. Są to testy genetyczne na wykrycie wirusa, a nie testy przesiewowe.” – poinformował w piątek w nocy za pośrednictwem Facebooka Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika.

Po pierwszym wyniku badania pacjentka oddziału wewnętrzznego szpitala w Kraśniku została przewieziona do lecznicy w Lublinie. Część oddziału została zamknięta. Pozostali pacjenci i pracownicy są na kwarantannie, która odbywa się szpitalu.

W związku z informacją o koronawirusie burmistrz Kraśnika wspólnie z dyrektorami miejskich placówek oświatowych podjęli decyzję „o zawieszeniu działalności szkół i przedszkoli prowadzonych przez miasto w okresie od 25 do 29 maja br. Później okazało się, że drugi wynik

badania, który wykonano już w szpitalu w Lublinie nie potwierdził zakażenia SARS-CoV-2. Kobieta będzie badana w kierunku koronawirusa jeszcze raz. „Mam nadzieję, że w poniedziałek poznamy wyniki trzeciego testu. Jeśli tylko okaże się, że pacjentka jest zdrowa, na co oczywiście

wszyscy liczymy, przywrócimy działalność miejskich przedszkoli i będziemy mogli uruchomić placówki szkolne tam, gdzie jest zainteresowanie rodziców przekazaniem dzieci pod opiekę szkół” – zapowiedział burmistrz. „Jest to niewielka grupa 24 uczniów, biorąc pod uwagę wszystkie

placówki szkolne”. Kraśnicki szpital, o czym burmistrz miasta poinformował także za pośrednictwem mediów społecznościowych, nie odwołuje kwarantanny, którą zostali objęci pacjenci i personel SP ZOZ.

(AA)



Opole zmienia się od centrum

INWESTYCJE Trwa przebudowa Opola Lubelskiego. Budowlancy intensywnie działają w centrum miasta. Mały Targ przypomina hałdę ziemi, ale handlowcy działają na tymczasowym placu

Paweł Puzio

Rozpoczęły się prace budowlane w ramach rewitalizacji centrum Opola Lubelskiego. Jako pierwsze ruszyły remonty Inkubatora Aktywności przy ul. Ogrodowej, Centrum Usług Społecznych (ul. Stary Rynek 44) i utworzenie Centrum Aktywności Lokalnej (ul. Długa 17). – Ostatnie pomieszczenie przeznaczone będzie na potrzeby Klubu Sąsiedzkiego Centrum Aktywności Lokalnej, którego celem ma być aktywizacja mieszkańców obszaru rewitalizacji, ze szczególnym ukierunkowaniem na młode rodziny i młodzież – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

W Inkubatorze Aktywności zainstalują się organizacje pozarządowe, a Centrum Usług Społecznych, które powstanie w lokalu obok klubu seniorów Złoty Zakątek, będzie przeznaczone dla Ośrodka Pomocy Społecznej.

Najwięcej uwagi mieszkańców skupia odnowa Małego Targu. Przypomnijmy, że wcześniej gmina przygotowała teren pod tymczasowe działanie handlowców. Teraz kupcy z Małego Targu handlują na dawnym boisku przy ulicy Morwowej. Sprzedaż będzie się tam odbywać do zakończenia przebudowy targowiska, które planowane jest jesienią tego roku.

W pierwszej kolejności zerwano starą nawierzchnię asfaltową. Do końca maja

planowane są prace związane z zagospodarowaniem terenu i wykonanie części instalacji wodno-kanalizacyjnej. – Póki co, prace postępują zgodnie z harmonogramem, jednak otrzymaliśmy od wykonawcy pisma o problemach kadrowych oraz problemach z pozyskaniem materiałów, w związku z sytuacją panującą w kraju. Na razie nie ma opóźnień – dodaje burmistrz Plis.

Zakres tego zamówienia obejmuje rozbiórkę istniejących wyeksploatowanych zadaszeń, modernizację istniejącego targowiska m. in. budowę dwóch budynków murowanych z zadaszonymi stoiskami handlowymi, ogrodzenia, chodników, utwardzonych placów manewrowych oraz zakup wyposaże-

nia stoisk handlowych na terenie Małego Targu. Ponadto uporządkowana zostanie zieleni i wykonane oświetlenie.

Trwa także pierwszy etap przebudowy ulicy Ogrodowej (na zdjęciu), której zakres obejmuje przebudowę nawierzchni od ul. Nowy Rynek/Lubelska do ul. Cichej. W ramach tego remontu powstaną nowe chodniki, zatoczki postojowe. Przebudowany zostanie także skwer na rogu ul. Ogrodowej i Lubelskiej wraz z wymianą zieleni i wyposażeniem w obiekty małej architektury (ławki, kosze na śmieci, stojaki, itp.). Na końcu drogowcy rozłożą nową nawierzchnię. Wykonawca remontu Małego targu, jak i ulicy Ogrodowej ma czas do końca września.



CHEŁM Do 21 września ma być opracowana wielobranżowa dokumentacja remontu siedziby Urzędu Stanu Cywilnego w pałacu Kretzschmarów przy ul. Pocztowej w Chełmie. Potrzebne są badania i ekspertyzy

Urząd Miasta podpisał właśnie umowę na opracowanie wielobranżowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej z lubelską firmą LubCom, której zadaniem będzie wykonanie m.in. projektu budowlanego i wykonawczego, projektu zagospodarowania przestrzeni wokół budynku, a także jego wyposażenia wraz z aranżacją pomieszczeń. LubCom skalkuluje koszty inwestycji dla potrzeb złożenia wniosku o dofinansowanie do realizacji robót budowlanych.

Pałac został zbudowany w latach 80-tych XIX wieku przez inżyniera Wilhelma Kretzschmara, właściciela fabryki maszyn rolniczych. W 1906 r. Kretzschmar sprze-

dał go i wyjechał z miasta, zaś nowy nabywca, Franciszek Gassner, gruntownie przebudował budynek, nadając mu dzisiejszy kształt.

– Projekt remontu zabytkowego pałacu Kretzschmarów obejmie m.in. wykonanie ekspertyz i badań związanych z inwentaryzacją, wykonania izolacji ścian fundamentowych i opasek odwadniających, naprawy pęknięć murów, renowacji tynków zewnętrznych, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej, wymiany stolarki dachowej wraz z pokryciem, remontu pomieszczeń i sanitariatów, wymiany instalacji odwodnienia, centralnego ogrzewania, ciepłej i zimnej wody, kanalizacji sanitarnej oraz przeciwpożarowej, a także wykonania instalacji monitoringu – wyliczają miejscy urzędnicy.

Tylko projekt kosztuje prawie 130 tys. zł. Koszt całego remontu trudno oszacować. (WZ)

Jarmark i spektakle odłożone

ZAMOŚĆ Już wiadomo, że w czerwcu nie będzie dwóch dużych zamojskich wydarzeń, które przyciągają tysiące uczestników. Ale konkurs potraw „Smaki Zamościa i Roztocza” czeka na zgłoszenia

Jarmark Hetmański to doroczna impreza promocyjno-handlowa, która ma przypominać mieszkańcom Zamościa o rocznicy nadania miastu praw miejskich. Atrakcją jarmarku są Targi Sztuki Ludowej. Biorą w nich udział twórcy ludowi z całej Polski prezentując unikatowe wyroby ludowego rzemiosła. Przyjeżdżają handlowcy i firmy z całego kraju by zaprezentować swoją ofertę i wyroby. W tym roku handlowcy i rzemieślnicy czekają na informację, kiedy mają przyjechać do Zamościa, bo 6 czerwca impreza się nie zacznie.

– Planujemy, że wydarzenie odbędzie się, jeśli tylko sytuacja w kraju na to pozwoli. O nowej, bezpiecznej dla nas wszystkich dacie, poinformu-

jemy – zapowiadają organizatorzy z Zamojskiego Domu Kultury, którzy w tym roku szykowali na czerwiec 26. edycję imprezy.

Jarmarkowi towarzyszył Festiwal Produktu Lokalnego, w czasie którego jest organizowany konkurs potraw. Ten nie został odwołany i wszelkie podmioty prawne i fizyczne mają czas do 29 maja by zgłosić udział. Konkurs przeprowadzony będzie w trzech kategoriach: wyroby gastronomiczne, wypieki (ciasta, chleby i inne) oraz nalewki. Szczegóły na stronie zdk.zamosc.pl.

20 czerwca nie zacznie się wydarzenie o jeszcze dłuższej historii niż jarmark. 45. edycja Zamojskiego Lata Teatralnego też zostaje przełożona. – Będzie, mamy nadzieję, w lipcu i sierpniu, a może zahaczy też o wrzesień – planują organizatorzy.

Jak tłumaczy dyrektor Zamojskiego Domu Kultury, teatralne wydarzenie może być

zorganizowane w bezpiecznym dla widzów i artystów terminie bez uszczerbku dla programu, bo tegoroczna edycja była planowana w oparciu o propozycje teatrów, które nie są repertuarowe.

– Szczęśliwie nie jesteśmy związani terminami pracy teatrów i możemy przesunąć datę. Na dodatek w związku z remontem naszej sali widowiskowej tegoroczne Zamojskie Lato Teatralne było zaplanowane jako plenerowe. Praktycznie tylko koniec lata i niskie temperatury wyznaczają najdalszy termin na jaki możemy odłożyć wydarzenia – mówi Janusz Nowosad, dyrektor ZDK.

Plenerową edycją, Zamojskie Lato Teatralne chciało wrócić do swoich korzeni. Jego historia sięga spektaklu „Romeo i Julia”, który na Rynku Wielkim wystawił Jan Machulski i Teatr Ochoty. Był rok 1976 a organizatorzy wspominają o dziewięciu tysiącach widzów. (AGDY)

Otwierają wszystkie biura

Od dziś rolnicy i inne osoby będą mogły załatwić wszelkie sprawy dotyczące Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa osobiście w placówkach ARiMR. – Otwieramy wszystkie biura powiatowe i oddziały regionalne, ale jednocześnie na bieżąco monitorujemy sytuację, szczególnie w województwie śląskim i tych powiatach, w których zagrożenie epidemiczne

jest podwyższone – poinformował Tomasz Nowakowski, prezes ARiMR. – W zależności od rozwoju okoliczności będziemy podejmować dalsze decyzje. Osobiste załatwianie spraw w Agencji będzie możliwe z zachowaniem obowiązujących zasad bezpieczeństwa. Na miejscu, w biurach powiatowych będzie m.in. możliwość złożenia wniosku o dopłatę bezpośrednie i

obszarowe w formie elektronicznej (aplikacja eWniosekPlus). Zainteresowanym pomoże pracownik ARiMR. Pracownicy Agencji zaznaczają, że login i kod dostępu jest każdorazowo wysyłany SMS-em na numer telefonu wnioskodawcy podany w formularzu. Dlatego wybierając się do biura powiatowego konieczne trzeba zabrać ze sobą telefon komórkowy. (OPR. AA)



Dajemy Wam wsparcie!

ANTYKRYZYSOWY PAKIET REKLAMOWY

Prowadzisz małą firmę dotkniętą skutkami kryzysu?

Skontaktuj się z nami i **otrzymaj 90% rabatu** na kampanię reklamową

w **Dzienniku Wschodnim**¹ i serwisie **dziennikwschodni.pl**²

Zadzwoń:

691 770 019 • 697 770 404 • 691 770 012 • 697 770 393 • 697 770 390

lub napisz:

reklama@dziennikwschodni.pl

- 1) największa gazeta regionalna o zasięgu obejmującym całe woj. lubelskie.
- 2) największy serwis informacyjny w woj. lubelskim - w marcu 2020 r. odwiedziło nas **3,85 miliona użytkowników**, którzy zrealizowali ponad **25,8 miliona odsłon**.

OGŁOSZENIE Wójt Gminy Niemce

Działając na podstawie art.35 ust 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 65) informuję, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Niemce, ul. Lubelska 121, 21-025 Niemce oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Niemce **został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na okres 3 lat.**

z up. Wójta
(-) Henryk Smolarz z-ca Wójta

in080

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biurowie Ogłoszeń

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0034

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze świadectwem weterynaryjnym do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866, 662 396 670.

060320L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01.A

MOTORYZACJA



ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

- Sprzedajesz samochód?

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

235919L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę rekreacyjną budowlaną 1500 mkw. Orzechów Kolonia (Bankówka). tel. 603073944

074820L01.A

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw, Osmolice I, tel. 603073944

074820L01.B

PRACA

OPIEKA Niemcy Legalnie 725248935

065020L01.A

STOLARZ lub do przyuczenia, z zakwaterowaniem, Mirzec, tel. 697418394.

074520L01.A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

068420L01.A

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo - wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019920L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

036320L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

058520L01.A



ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

247019L01.A

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

CZYNNIE 10-18 SOB. 9-14
szyjemy

MASECZKI

OCHRONNE

telefon 731121111

sprzedaż internetowa
dream.com.pl

TJ2226



f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

TJ1895

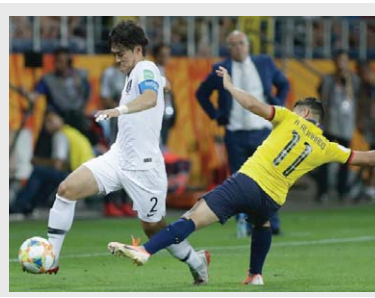
Pościg za mistrzem trwa

Bayern Monachium znów wygrał, a Robert Lewandowski nie przestaje walczyć o Złotego Buta. Bawarczycy pokonali wysoko Eintracht Frankfurt, a kapitan reprezentacji Polski strzelił 27 gola w sezonie



Finał Pucharu Polski na Arenie?

Lublin zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją organizacji finału Totolotek Pucharu Polski, który na pewno odbędzie się poza Warszawą



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W Lublinie w końcu będzie druga liga!

PIŁKA NOŻNA Kibice Motoru wreszcie się doczekali. Po sześciu latach spędzonych na trzecioliigowych boiskach żółto-biało-niebiescy wracają na szczebel centralny

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

To był jednak nietypowy awans. Z powodu epidemii koronawirusa decyzję o przedwczesnym zakończeniu rozgrywek podjął Lubelski Związek Piłki Nożnej. Drużyny z grupy czwartej III ligi rozegrały jedynie 19 kolejek. Na szczycie tabeli były dwa kluby: Motor i Hutnik Kraków. Oba miały po 36 punktów. Podopieczni Mirosława Hajdy mogli się pochwalić lepszym bilansem bramek, a rywale wygrali jedynie bezpośredni mecz. Zarówno jedni, jak i drudzy przekonywali, że to oni powinni wywalczyć promocję. LZPN uznał, że ta należy się żółto-biało-niebieskim.

Hutnik oczywiście protestował. Często w niewybrednych słowach wypowiadał się na temat zarówno Motoru, jak i Lubelskiego ZPN. Dyskusja w mediach, także ogólnopolskich trwała przez kilka dni, aż wreszcie w środę PZPN zdecydował, że ekipa z Krakowa również zagra w II lidze.

Choć nie było mowy o zorganizowaniu fety z okazji awansu, to piłkarze przyznają, że wreszcie mogą głęboko odetchnąć. I że zasłużyli na ten sukces.

– Wszyscy jesteśmy prześmieszliwi, że po tylu latach wreszcie się udało. To mój największy sukces odniesiony z klubem – mówił nam na gorąco po ogłoszeniu decyzji związku Marcin Michota,

kapitan Motoru. – Wiadomo, jakie są okoliczności w tym roku, ale nic na to nie poradzimy. Najważniejsze, że Motor wreszcie zagra w drugiej lidze. Gdyby sytuacja była normalna, to moglibyśmy cieszyć się z kibicami, pewnie na trybunach byłoby mnóstwo ludzi – dodawał zawodnik.

– Ogólnie zrobiliśmy kawał dobrej roboty. Na dzień dzisiejszy możemy naprawdę powiedzieć, że Motor nie dostał awansu przy zielonym stoliku, tylko pokazał to na boisku. Były potknięcia na początku, ale wyciągaliśmy z tego solidne lekcje. Ja uważam, że Motor przeszedłby się po lidze w tej rundzie. Wtedy wszystko wyglądałoby inaczej, ale

powiedzmy, że Motor jest tak dobry, jak jego ostatni mecz. Wygraliśmy 7:0

z Chełmianką. Pokazaliśmy klasę i zasłużenie awansowaliśmy. Koniec i kropka – wyjaśnia z kolei Rafał Grodzicki, piłkarz i członek sztabu szkoleniowego.

SZYBKI AWANS NA ZAPLECZE EKSTRAKLASY?

Motor wreszcie zagra na szczeblu centralnym. Jak kilka dni temu wyjaśniał prezes klubu Paweł Majka to jednak dopiero początek. Najbliższa przyszłość Motoru rysuje się w jasnych barwach. Wkrótce można się spodziewać, że inwestorem klubu zostanie jeden z najbogatszych Polaków – Zbigniew Jakubas. O tym, co czeka żółto-biało-niebieskich w najbliższych czasie wypowiedział się także prezydent Lublina Krzysztof Żuk. – Teraz miasto, jako większościowy udziałowiec Motoru Lublin S.A. całkowicie wesprze zarząd klubu, sztab trenerski i piłkarzy w przygotowaniach do II ligi. To zupełnie inny poziom rozgrywek, skala ogólnopolska, inna forma przygotowań itd. Cieszę się, że sytuacja wewnątrz klubu jest stabilna, czego wyrazem jest przedłużenie kontraktów z trenerem Hajdą i jego współpracownikami. To pokazuje, że Motor już teraz zaczął solidne przygotowania do gry w II lidze – napisał na swoim facebooku prezydent Żuk. Zapewnia też, że klub z Lublina już myśli o kolejnym awansie. – Cel jest niezmienny: awans do I ligi. Nie twierdę, że stanie się to już w 2021 roku. Być może potrzebny będzie rok na oswajanie się z II ligą, innym trybem przygotowania do meczów, które czasem będą na drugim końcu Polski. To będzie wymagało innej pracy i zarządzania zarówno od władz klubu, jak i od trenerów i od piłkarzy, ale wierzę, że Motor sobie z tym poradzi. Skoro swego czasu trener Hajdo potrafił awansować z III do II ligi z Garbarnią Kraków, by już w kolejnym roku wejść z tym klubem z II do I ligi to w warunkach, jakie są w Motorze jest to prawdopodobne. A przede wszystkim mam nadzieję, że jak najszybciej kibice Motoru będą mogli w jak największej liczbie wrócić na trybuny Areny Lublin – dodaje Krzysztof Żuk.

P R O M O C J A

12 czerwca

Dziennik kibica żużlowego Motoru Lublin

A W NIM:

- skład Motoru i ekstrakligowych rywali
- terminarze • ciekawostki
- niezbędne informacje regulaminowe
- rozmowy



Lotto (23.05)
10, 15, 16, 19, 27, 38.
Lotto Plus (23.05)
2, 5, 19, 29, 31, 47.
Lotto (21.05)
3, 4, 28, 37, 38, 43.
Lotto Plus (21.05)
2, 4, 12, 30, 36, 47.
Multi Multi (24.05), godz. 14
11, 13, 16, 17, 21, 23, 27, 30, 33, 36, 37, 38, 45, 46, 49, 59, 65, 66, 69, 73. Plus 27.
Multi Multi (23.05), godz. 21.40
5, 12, 27, 29, 35, 36, 37, 47, 49, 50, 53, 57, 64, 65, 67, 69, 72, 74, 77, 78. Plus 47.
Multi Multi (23.05), godz. 14
3, 4, 10, 20, 21, 22, 27, 30, 33, 42, 53, 59, 60, 61, 63, 64, 66, 72, 75, 78. Plus 27.
Multi Multi (22.05), godz. 21.40
2, 7, 11, 12, 13, 19, 33, 35, 42, 50, 51, 53, 54, 62, 63, 65, 68, 72, 77, 80. Plus 77.
Multi Multi (22.05), godz. 14
2, 6, 7, 15, 18, 24, 32, 34, 41, 42, 43, 45, 51, 52, 54, 58, 61, 65, 70, 75. Plus 42.
Multi Multi (21.05), godz. 21.40
8, 15, 16, 17, 20, 23, 27, 29, 38, 40, 44, 46, 54, 56, 59, 63, 71, 74, 75, 80. Plus 44.
Mini Lotto (23.05)
7, 17, 22, 25, 30.
Mini Lotto (22.05)
6, 9, 12, 22, 35.
Mini Lotto (21.05)
12, 25, 26, 31, 38.
Ekstra Pensja (23.05)
1, 3, 9, 14, 25 – 4.
Ekstra Pensja (22.05)
16, 21, 23, 29, 35 – 4.
Ekstra Pensja (21.05)
1, 19, 20, 23, 33 – 2.
Ekstra Premia (23.05)
3, 4, 14, 20, 24 – 4.
Ekstra Premia (22.05)
1, 15, 16, 29, 31 – 4.
Ekstra Premia (21.05)
2, 10, 17, 20, 22 – 4.
Eurojackpot (22.05)
12, 15, 32, 40, 45 – 7, 10.
Kaskada (24.05), godz. 14
3, 5, 7, 8, 9, 10, 13, 14, 15, 18, 22, 23.
Kaskada (23.05), godz. 21.40
1, 8, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 22, 24.
Kaskada (23.05), godz. 14
2, 3, 5, 6, 8, 11, 13, 15, 16, 19, 20, 23.
Kaskada (22.05), godz. 21.40
1, 2, 5, 6, 7, 11, 13, 15, 16, 17, 18, 19.
Kaskada (22.05), godz. 14
6, 9, 10, 11, 12, 15, 17, 18, 19, 22, 23, 24.
Kaskada (21.05), godz. 21.40
3, 4, 7, 8, 9, 10, 13, 14, 15, 17, 18, 19.
Super Szansa (24.05), godz. 14
1, 8, 6, 0, 4, 8, 3.
Super Szansa (23.05), godz. 21.40
8, 6, 7, 8, 4, 2, 0.
Super Szansa (23.05), godz. 14
1, 9, 3, 3, 9, 7, 5.
Super Szansa (22.05), godz. 21.40
8, 8, 8, 6, 1, 8, 2.
Super Szansa (22.05), godz. 14
5, 6, 3, 7, 8, 7, 3.
Super Szansa (21.05), godz. 21.40
1, 0, 8, 4, 8, 3, 6.

Pościg za mistrzem trwa

PIŁKARSKIE LIGI ZAGRANICZNE Bayern Monachium znów wygrał, a Robert Lewandowski nie przestaje walczyć o Złotego Buta. Tym razem Bawarczycy pokonali wysoko Eintracht Frankfurt, a kapitan reprezentacji Polski strzelił 27 gola w sezonie. Z wygranych w tej kolejce cieszyli się także Łukasz Piszczek i Krzysztof Piątek



Robert Lewandowski zdobył tym sezonie Bundesligi już 27 bramek

Pierwsze emocje kibice za naszą zachodnią granicą przeżywali już w piątek. Tego dnia doszło bowiem do Derbów Berlina pomiędzy Herthą, a Unionem. W ekipie gości między słupkami stanął Rafał Gikiewicz, a Krzysztof Piątek po raz drugi znalazł się na ławce rezerwowych. Do przerwy polski bramkarz nie dał się pokonać, ale po zmianie stron na murawie rządzili gospodarze. Wynik spotkania w 51 minucie otworzył Vedad Ibisević, a więc rywal Piątka do gry w wyjściowej jedenastce. Ten gol dodał

miejscowym animuszu bo chwilę później na 2:0 podwyższył Lukebakio, a potem na listę strzelców wpisał się także Cunha i Boyata. Natomiast w końcowym kwadransie na murawie przebywał Piątek. W sobotę kolejne cenne zwycięstwo odniósł Bayer Leverkusen. „Aptekarze” pokonali 3:1 Borussię Moenchengladbach 3:1, a pierwsze skrzypce znów w ekipie gości grał 20-lletni Kai Havertz zdobywając dwa gole. Z kolei Borussia z Dortmundu, z Łukaszem Piszczkiem w wyjściowym składzie, ograla na wyjeździe Vfł Wolfsburg, a formą

kolejny raz błysnął Raphael Guerreiro, który otworzył wynik spotkania w 32 minucie spotkania, a 12 minut przed końcem gola zdobył jeszcze Achraf Hakimi. Ekipa z Dortmundu znów na moment zbliżyła się do broniącego tytułu Bayernu Monachium, ale ten kolejny raz odparł naciski. Robert Lewandowski i spółka nie mieli problemów z pokonaniem na pustej Allianz Arena Eitrachtu Frankfurt. Już w 16 minucie po świetnym podaniu Thomasa Muellera w samo „okienko” trafił Leon Goretzka. Szybko zdobyty gol ułożył gospo-

darzom mecz, tym bardziej, że jeszcze przed przerwą na 2:0 podwyższył Mueller, a po zmianie stron 27 bramkę w sezonie zdobył niezawodny Robert Lewandowski. Potem jednak goście się przebudzili i za sprawą Martina Hintereggera zdobyli dwa gole. Do niespodzianki jednak nie doszło bo po godzinie gry na 4:2 trafił Alfonso Davies, a w końcówce piłkę do własnej siatki skierował Hinteregger. Kolejne emocje związane z Bundesligą czekają kibiców już we wtorek i środę. W 28 kolejce Borussia Dortmund zagra z Bayernem

Monachium. Zespół Łukasza Piszczka, jeżeli chce wciąż myśleć o tytule, musi wygrać to spotkanie.

BUNDESLIGA 27 KOLEJKA
Hertha Berlin – Union Berlin 4:0 (Ibisević 51, Lukebakio 52, Cunha 61, Boyata 77). **Borussia M'gladbach – Bayer Leverkusen 1:3** (Thuram 52 – Havertz 7, 58-karny, S. Bender 81) **Vfl Wolfsburg – Borussia Dortmund 0:2** (Guerreiro 32, Hakimi 78) **SC Paderborn – Hoffenheim 1:1** (Srebeny 9 – Skov 4) **Freiburg – Werder Breme 0:1** (Bittencourt 19) **Bayern Monachium – Eintracht Frankfurt 5:2** (Goretzka 17, Mueller 41, Lewandowski 46, Davies 61, Hinteregger 74-samobójcza – Hinteregger 52,55) **Schalke Gelsenkirchen – Augsburg 0:3** (Lowen 6, Sarenren-Bazee 76, Cordova 90) **FSV Mainz – RB Lipsk 0:3** (Werner 11, 48, 75, Poulsen 23, Sabitzer 36) **FC Koeln – Fortuna Duesseldorf 2:2** (Modeste 88, Cordoba 90 – Karaman 41, Thommy 61).

1.Bayern	27	61	80-28
2.Dortmund	27	57	74-33
3.Lipsk	27	54	68-27
4.Bayer	27	53	52-32
5.M'Gladbach	27	52	53-34
6.Wolfsburg	27	39	36-33
7.Freiburg	27	37	35-37
6.Schalke	27	37	33-43
9.Hoffenheim	27	36	36-47
10.Koeln	27	34	43-49
11.Hertha	27	34	39-48
12.Augsburg	27	30	40-54
13.Union	27	30	32-47
14.Eintracht	26	28	41-49
15.Mainz	26	27	36-60
16.Fortuna	27	24	29-52
17.Werder	26	21	29-59
18.Paderborn	27	18	31-55

28 kolejka (26-27 maja): Dortmund – Bayern ● Bremen – M'gladbach ● Eintracht – Freiburg ● Bayer – Wolfsburg ● Lipsk – Hertha ● Augsburg – Paderborn ● Fortuna – Schalke ● Hoffenheim – Koeln ● Union – Mainz.

Hotel posłuży za szatnię

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Kibice odliczają dni do powrotu naszych ligowców do rywalizacji o punkty, a kluby szlifują formę przed startem rozgrywek. Zakaz rozgrywania meczów sparingowych komplikuje przygotowania

Każdy kolejny dzień przybliża nas do powrotu rozgrywek piłkarskich na poziomie centralnym. Już 29 maja do gry wróci Ekstraklasa, a następnie do rywalizacji powrócą piłkarze Fortuna I Ligi i drugiej ligi, w której Lubelszczyznę reprezentuje Górnik Łęczna. Natomiast przedsmakiem ligowych zmagañ będą rozgrywki Pucharu Polski (na szczeblu ćwierćfinałowym). Już 26 maja Miedź Legnica podejmie u siebie Legię Warszawa, a dzień później Stal Mielec zagra z Lechem Poznań. Można powiedzieć, że los nieco uśmiechnął się do tych czterech ekip, bo mecze w Pucharze Tysiąca Drużyn będą dla nich pewnym przetarciem przed rywalizacją o ligowe punkty. A to dlatego, że żaden z zespołów przed startem rozgrywek nie może rozegrać meczu sparingowego – taką decyzję podjął bowiem Polski Związek Piłki Nożnej.

Z wiadomych przyczyn pucharowe mecze odbędą się bez udziału kibiców. Zmianie ulegnie sposób



Piłkarze Lecha Poznań w przyszłym tygodniu zagrają w Pucharze Polski ze Stalą Mielec

dotarcia przez przyjezdnych na spotkanie. – Wyjazd na mecz będzie miał miejsce nie jeden, a dwa dni przed spotkaniem, czyli w poniedziałek. Po obiedzie wsiądziemy w autokar

i wieczorem powinniśmy być na miejscu. Nie planujemy żadnych postojów, co najwyżej pięć minut na parkingu dla rozprostowania kości. Nie wchodzą w grę na przykład

odwiedziny na stacji benzynowej – mówi kierownik drużyny „Kolejorza”, Mariusz Skrzypczak, cytowany przez oficjalny portal Lecha.

Zespół Dariusza Żurawia wtorek i środę spędzi na Podkarpaciu, a hotel posłuży gościom nie tylko jako miejsce noclegu lecz także... szatnię po meczu. Wszystko ze względu na bezpieczeństwo piłkarzy. Do tej pory drużyny przyjeżdżały na stadion dużo wcześniej. Teraz ten czas ulegnie zmianie. – Wychodzimy z autokaru już przebrani, zmieniamy buty i jesteśmy już na rozgrzewce – mówi kierownik drużyny Lecha Poznań. – Po ostatnim gwizdku przebieieramy w szatni tylko buty. Wchodzimy do autokaru i jedziemy do hotelu. Tam będzie prysznic, odnowa biologiczna, kolacja i dopiero po tym ruszymy w drogę powrotną do Poznania – zdradza Skrzypczak.

Przypomnijmy, że w półfinale Pucharu Polski jeszcze przed pandemią koronawirusa zameldowała się Cracovia i Lechia Gdańsk.

Szkoda, że nie mogliśmy świętować awansu z kibicami

ROZMOWA z Mirosławem Hajdą, trenerem Motoru Lublin

• Czy to całe zamieszanie wokół decyzji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej popsulo wam radość z awansu?

– Wiemy, jaką wykonaliśmy pracę przez tych kilka miesięcy, do momentu gdy przerwano rozgrywki. Nasza radość jest na pewno duża, choć jest w cieniu tego, co się dzieje wokół awansu. Mam tu na myśli interpretację tabeli i posądzanie Motoru o różne rzeczy negatywne, jeśli chodzi o sprawy sportowe. Te ataki były celowe, zaplanowane, dobrze zorganizowane i jak się okazuje, przyniosły skutek, w postaci awansu Hutnika do II ligi. Sposób walki, który Hutnik przeprowadził w stosunku do naszego klubu to były chwytły poniżej pasa i oszczerstwa. Szkoda czasu na komentowanie tego typu działań. Być może przyjdzie kiedyś na to czas i do tych spraw wrócimy.

• A był czas na jakiegokolwiek świętowanie w gronie drużyny?

– Świętowaliśmy, oczywiście na tyle, ile można w czasie epidemii. Szkoda, że nie mogliśmy tego zrobić z kibicami, ale są teraz dziwne czasy, więc normalnej fety z awansu raczej nie da się zrobić.

• Pomimo zakończenia sezonu zespół nadal trenuje?

– Zgadza się. Pracujemy normalnymi mikrocyklami tak, jak w okresie startowym. Kiedy pojawi się wreszcie zgoda na rozgrywanie meczów kontrolnych, to na pewno do nich dojdzie. Zależy nam na tym, by chłopcy poczuli smak rywalizacji, nie tylko w swoim gronie, ale też z przeciwnikami.

• Z pewnością wyczekujecie

informacji, kiedy mogą ruszyć kolejne rozgrywki, ponieważ ciężko układać plany treningowe, nie znając żadnych dat...

– Najpierw, przede wszystkim musi zostać dokończony bieżący sezon, który niedługo ma być wznowiony także w drugiej lidze. Myślę, że potem dojdzie do krótszej niż zwykle przerwy pomiędzy rozgrywkami i w połowie sierpnia lub na początku września przystąpimy do ligowej rywalizacji w nowym sezonie.

• To nie pierwszy pana awans w karierze, ale chyba można powiedzieć, że najdziwniejszy. Czy natomiast ten sezon był jednym z najtrudniejszych zawodowo?

– Wszyscy doskonale wiedzą o tym, że nie było łatwo. W Lublinie ogólnie nie pracuje się łatwo, bo są tu bardzo wymagający kibice, którzy oczekują wygrywania i awansów. Poradziliśmy sobie jednak i cieszymy się z tego, że będziemy na szczelnie centralnym. Czekają nas już całkiem inne granie niż do tej pory, z innymi rywalami, obiektami i poziomem. Wszystko będzie na dużo lepszym poziomie. Musimy sprostać temu wyzwaniu. Dlatego będziemy spokojnie, stopniowo budować zespół i przygotowywać się do tego, żeby w przyszłości grać jeszcze wyżej.

• Myślicie już o transferach pod kątem gry w drugiej lidze?

– Nie będziemy teraz ujawniać nazwisk, gdyż chodzi o zawodników z lig, które będą niebawem dokańczały sezony. Na pewno nie planujemy rewolucji, tylko trzy-cztery

ruchy, które pomogą nam wzmocnić zespół, przede wszystkim sportowo. Mamy siedmiu chłopaków, którym 30 czerwca kończą się kontrakty. Będziemy w najbliższym czasie rozmawiać z zarządem na temat ewentualnego przedłużenia umów lub rozstania z tymi graczami. Myślę, że mamy bardziej braki kadrowe, niż nadwyżkę kadry, więc może być też taka sytuacja, że wszyscy chłopcy, którzy uzyskali awans, zostaną z drużyną.

• W kolejnym sezonie kilku zawodników z obecnej kadry skończy wiek juniora. W tym gronie są: Maksymilian Cichocki, Bartosz Rymek, czy sprowadzony w zimie bramkarz Krystian Kalinowski. Wydaje się, że chyba to będzie najbardziej paląca potrzeba...

– Na pewno będziemy szukali dobrych, ogranych na seniorskim poziomie młodzieżowców. Trzeba to brać pod uwagę, bo nie każdy junior poradzi sobie w dorosłej piłce. Transfer dobrego młodzieżowca to będzie priorytetowy temat. Nie wiem, ile jest w tym prawdy, ale słyszałem też, że wiek młodzieżowca może być wydłużony. A wtedy mamy do dyspozycji jeszcze Maksa Cichockiego, czy Bartka Rymka, więc naprawdę mocnych młodzieżowców.

• Czy wspomniany Rymek zostanie na dłużej w Motorze? Jego wypożyczenie kończy się 30 czerwca.

– Rzeczywiście, jest do nas wypożyczony, ale myślę, że nie byłoby problemu z tym, żeby u nas został.

• Jak na awans zareagowali nowi



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zawodnicy? Niektórzy, chociażby jak Filip Wójcik nawet nie zdążyli zadebiutować w barwach Motoru w oficjalnym meczu ligowym...

– Oni byli brani do drużyny nie tylko pod kątem grania w trzeciej lidze, ale też na wyższym poziomie. Filip Wójcik grał w pierwszej i drugiej, więc jest to zawodnik, który musi przepracować dobrze określony czas, żeby w dobrej dyspozycji przystąpić do sezonu.

• Czy latem największych rosza

należy się spodziewać w formacji obrony?

– Nie. Myślę, że w każdej formacji będzie potrzebny jeden zawodnik i właśnie w ten sposób przymierzamy się do okienka transferowego.

• A co z Rafałem Grodzickim?

– Jeżeli będzie w takiej dyspozycji sportowej, że sobie poradzi, a wierzę, że da radę, to jak najbardziej widzę go w składzie.

PYTAŁ I NOTOWAŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Z rezerw Motoru do Powiślaka

PIŁKARSKA IV LIGA W sobotę oficjalnie poznaliśmy następcę Łukasza Gizy. Byłego napastnika w roli szkoleniowca Powiślaka zastąpił inny piłkarz, który w przeszłości był specjalistą od strzelania bramek – Kamil Witkowski

Witkowski w swojej karierze piłkarskiej rozegrał 36 meczów na boiskach ekstraklasy i zdobył w nich sześć goli. Znany jest przede wszystkim z występów w Cracovii. 35-latek na swoim koncie ma jednak także niemal 100 meczów w I lidze, a także 50 na drugoligowych boiskach. W swojej karierze zakładał również koszulkę: Wisły Kraków, Górnika Łęczna, Znicza Pruszków, ale i innych ekip z naszego regionu: Orląt Spomlek Radzyń Podlaski, Lublinianki Lublin, a także Lewartu Lubartów. Karierę kończył za to w barwach Polonii Gwardii Nowy York. Co ciekawe, Witkowski dostawał także powołania do reprezentacji Polski, kiedy selekcjonerem Białe-Czerwonych był Leo Beenhakker.

Pracę trenera rozpoczął w Stanach Zjednoczonych. Później prowadził rocznik 2006 w Akademii Motoru Lublin. Sezon 2019/2020 także spędził w ekipie żółto-biało-

niebieskich, ale tym razem pracował z rezerwami tego klubu, które awansowały do klasy okręgowej wygrywając wszystkie swoje mecze.

– W trakcie swojej kariery piłkarskiej miałem okazję występować w takich klubach jak Wisła Kraków, Cracovia czy Górnik Łęczna. Byłem również powoływany do kadry reprezentacji Polski, gdy selekcjonerem był Leo Beenhakker. Pracowałem z jednymi z najlepszych trenerów w Polsce, takimi jak: Wojciech Stawowy, Orest Lenczyk czy Henryk Kasprzak, także mam jakieś boiskowe doświadczenie – może nie najwyższe ale coś na pewno z tego wyciągnąłem – wyjaśnia Kamil Witkowski cytowany przez klubowy portal zespołu z Końskowoli.

Nowy szkoleniowiec Powiślaka wyjaśnia także, jak wyglądała jego początki w roli trenera. – Zaczynałem w Stanach, w akademii, następnie wróciłem do Polski i dostałem propozycję z Motoru Lublin. Na początek rocznik

2006. Przejmując tę drużynę każdy w klubie mówił, że jest to najsłabszy rocznik – Duńczyk Cup 13 miejsce na 14 drużyn, praktycznie wszystkie turnieje były zakończone na ostatnim miejscu. W pierwszym sezonie po objęciu zespołu udało się zdobyć mistrzostwo województwa i wygrać turnieje ogólnopolskie. Myślę, że nasza wspólna praca pokazała, że idziemy w dobrym kierunku. Nieco później dostałem propozycję, aby zostać trenerem napastników w klubie oraz jeszcze jedną propozycję od ludzi, którzy bardzo mocno we mnie wierzyli. Był to projekt długofalowy, czyli rezerwy Motoru Lublin. Wydaje mi się, że wspólnie z klubem i koordynatorem Tomkiem Jasikiem, Wojtkiem Stefańskim zrobiliśmy naprawdę dobrą robotę, bo nigdy nie pozwoliliśmy na to, żeby Motor stracił punkty w meczach w niskiej klasie rozgrywkowej. Możemy być dumni z tego, że zdobyliśmy 118 bramek, tracąc tylko 5 – dodaje Witkowski.



FOT. POWIŚLAK KOŃSKOWOLA

Kamil Witkowski od soboty jest nowym trenerem Powiślaka Końskowola



Rozgrywająca zostaje

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Zuzanna Sklepowicz zostaje w Pszczółce Polski Cukier AZS UMCS Lublin na drugi sezon. Rozgrywająca przedłużyła umowę z klubem o kolejny rok

Pierwszy sezon w barwach akademickich był dla 23-latki dosyć wymagający. Do Lublina trafiła z hiszpańskiego AE Sedis Basquet, gdzie pełniła rolę zawodniczki rezerwowej. W zespole „Pszczółek” również wchodziła na parkiet z ławki. Wyjątkiem było styczniowe spotkanie z Polską Strefą Inwestycji Enea Gorzów Wielkopolskim, kiedy to w składzie zabrakło nominalnej „jedyńki” Amerykanki Alexis Peterson.

Rozgrywająca wystąpiła w 19 meczach minionego sezonu. Zdobywała średnio 2,2 punktu oraz dokładała do tego 1,8 asysty.

– Dla Zuzy zeszły sezon nie był łatwy. Ale braliśmy to pod uwagę, bo przychodziła do Lublina z klubu hiszpańskiego, w którym mało grała. U nas dostawała swoje szanse i zaczęła pokazywać to, czego byśmy od niej oczekiwali. Z tego też powodu zdecydowaliśmy się na przedłużenie z nią kontrak-

tu. Liczymy, że dalej będzie się rozwijała – tłumaczy trener Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin, Krzysztof Szewczyk, cytowany przez klubowy portal.

Sklepowicz to już siódma koszykarka, którą zobaczymy na parkiecie lubelskiej hali MOSiR w przyszłym sezonie. Oprócz niej w Lublinie zagrają również: Włoszka Ilaria Milazzo, Klaudia Niedźwiedzka, Karolina Poboży, Wiktoria Duchnowska, Olga Trzeciak i Uliana Datsko.

Według naszych informacji do składu „Pszczółki” dołączy jeszcze co najmniej pięć zawodniczek: jedna młoda Polka sprowadzona z innego klubu, trzy koszykarki zagraniczne (Europejka złożyła już podpis pod kontraktem, a dwie Amerykanki są blisko zawarcia porozumienia) oraz przynajmniej jedna lubelska zawodniczka z drużyny trenera Sławomira Depty.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Czas na badania

ŻUŻLOWA PGE EKSTRALIGA Rozpoczęło się wielkie testowanie na obecność koronawirusa. Badania nie ominą nikogo, kto pracuje przy meczach żużlowych w najlepszej lidze świata



FOT. KRZYSZTOF NAZUR/ARCHIWUM

Krzysztof Kurasiewicz

Dzisiaj pierwsze osoby udadzą się na testy na obecność wirusa SARS-CoV-2 w organizmie. Wykonywane będą tzw. testy genetyczne. Jeśli wynik będzie pozytywny, to taka osoba – jak czytamy w tzw. manuale sanitarnym udostępnionym zawodnikom – zostanie wykluczona z udziału w dalszych rozgrywkach do czasu wyzdrowienia potwierdzonego testem.

W sumie w całej żużlowej Polsce do przebadania będzie kilkaset osób: jeźdźcy, mechanicy, sztaby szkoleniowe, działacze i osoby funkcyjne (zarówno te z ramienia klubów, jak i Polskiego Związku Motorowego).

Wszyscy, którzy pomyślnie przejdą testy (z wynikiem negatywnym), będą mogli powrócić do pracy. W przypadku zawodników oznacza to, że w piątek rozpoczną treningi indywidualne oraz grupowe (tylko w gronie własnej drużyny).

Przypomnijmy, że w piątek 14-dniową kwarantannę zakończyli dwaj zawodnicy Motoru Lublin – Grigorij Łaguta oraz Matej Żagar – którzy 8 maja dotarli do Polski z Łotwy i Słowenii. Pozostali przebywali w kraju już wcześniej, dlatego nie musieli się izolować, a jedynie ograniczać swoją aktywność.

Jak przekazał nam Piotr Więckowski, wiceprezes żużlowego Motoru Lublin, dzisiaj badania będą mieć

osoby delegowane z lubelskiego klubu. Będzie ich w sumie 49 (za testy 45 z nich zapłaci PGE Ekstraliga, a za pozostałych 4 Motor). Podczas badania zostaną pobrane wymazy z ust i z nosa, a wyniki mają być znane w ciągu 48 godzin.

Ci zawodnicy, którzy będą mieli negatywny wynik testu na obecność koronawirusa w organizmie, będą mogli stawiać się w piątek na torze przy Al. Zygmunta Włocławskiego. Jeśli tylko dopisze pogoda.

– Tor jest już gotowy. Teraz tylko spoglądamy w niebo. Jeśli będą tylko przelotne deszcze, to w porządku. W przypadku obfitych opadów będziemy musieli czekać – tłumaczy Piotr Więckowski.

Sezon w PGE Ekstralidze ma wystartować 12 czerwca. W pierwszym spotkaniu Motor Lublin zmierzy się na Stadionie Olimpijskim z Betard Spartą Wrocław. Do odwołania mecze oraz treningi będą się odbywały bez udziału publiczności.

DAWID LAMPART KONTUZJOWANY

Zawodnika Motoru Lublin czeka trzytygodniowa przerwa od aktywności – podaje „Przegląd Sportowy”. Dawid Lampart, który ma podpisany z klubem tzw. kontrakt warszawski, zakończył ostatni trening na motocrossie z kontuzją ręki. Żużlowiec rozpoczął już jednak rehabilitację i zabiegi laserowe, by jak najszybciej wrócić do optymalnej dyspozycji.

Finał Pucharu Polski na Arenie?

PIŁKA NOŻNA Mecz z udziałem drużyn z PKO BP Ekstraklasy już niebawem na Arenie Lublin? Istnieje taka szansa. Lublin zwrócił się bowiem do Polskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją organizacji finału Totolotek Pucharu Polski

W ostatnich latach najważniejsze mecze „Turnieju Tysiąca Drużyn” bo tak też określa się krajowy Puchar odbywały się na PGE Stadionie Narodowym w Warszawie. Jednak tym razem prezes PZPN Zbigniew Boniek zakomunikował, że najważniejszy mecz zostanie rozegrany na mniejszym stadionie, a decyzję o dokładnym miejscu poda po wyłonieniu finalistów. Obecnie rozgrywki stanęły na etapie ćwierćfinałów. Cracovia pokonała 2:1 GKS Tychy po dogrywce, a Lechia Gdańsk również 2:1 ograła Piast Gliwice. Do rozegrania pozostały więc jeszcze dwa ćwierćfinały – Miedzią Legnica – Legia Warszawa z (26 maja) oraz Stal Mielec – Lech Poznań (27 maja), a następnie dwa mecze półfinałowe.

Tymczasem Lublin zwrócił się do PZPN z propozycją rozegrania finału Totolotek Pucharu Polski na Arenie. – Jesteśmy znakomicie przygotowani do finału na naszym

stadionie. Mielismy duże imprezy na Arenie: EURO U21 w 2017 r. i mistrzostwa świata do lat 20 w 2019. Mam nadzieję, że PZPN pozytywnie zareaguje na naszą ofertę i finał zaplanowany na 2 połowę lipca odbędzie się w Lublinie – napisał w mediach społecznościowych prezydent Lublina, Krzysztof Żuk.

Do PZPN skierowano również pismo od prezesa MOSiR „Bystrzyca, które podpisał Marek Spuz vel Szpos. – Arena Lublin może poszczycić się rekordem frekwencji na meczu międzynarodowym kadry kobiet. Na Mistrzostwach Świata FIFA U20 ułokowaliśmy się na pierwszym miejscu, spośród stadionów, na których nie grała reprezentacja Polski – przekonuje prezes lubelskiego MOSiR.

Na Arenie Lublin rozgrywane były już m.in. mistrzostwa świata do lat 20 czy ekstraklasy z udziałem Górnika Łęczna



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI (ARCHIWUM)



Zawodniczk MKS Perła Lublin podczas spotkania z władzami województwa

Bił się na gołe pięści

SPORTY WALKI

Cezary Oleksiejczuk pokonał Damiana Majewskiego podczas gali Wotore 2

Cezary Oleksiejczuk to młodszy brat Michała Oleksiejczuka, który kibicom MMA jest znany z walk dla federacji UFC. Popularny „Lord” ma ostatnio słabszy okres, ale nie przeszkadza mu to pomagać swojemu bratu. W sobotę starszy z klanu Oleksiejczuków był w narożniku Cezarego, który stoczył swoją pierwszą walkę w wotore.

Jest to niezwykle widowiskowa, ale również krwawa dyscyplina sportu. Polega ona na walce na gołe pięści. Dozwolone jest praktycznie wszystko – od obaleń, aż po uderzenia gołymi pięściami, kolanami, łokciami, a nawet głową. Dodatkowo rundy są nielimitowane czasowo, a walka kończy się w momencie nokautu lub poddania. To sprawia, że pojedynki mogą trwać bardzo długo, są wyczerpujące, a jednocześnie bardzo kontuzjogenne.

Pochodzący z miejscowości Barki pod Łęczną Cezary Oleksiejczuk do tej pory był znany głównie z pojedynków w MMA. W zawodowej klatce stoczył dotychczas 6 walk. Wygrał aż 4 z nich. Ostatni triumf miał miejsce w lubelskiej hali MOSiR. 5 października 2019 r. podczas gali Armia Fight Night 7 Oleksiejczuk pokonał Jacka Bednorza. Aby odnieść to zwycięstwo potrzebował zaledwie 105 sek.

W sobotę wreszcie ponownie pojawił się na macie, a jego pierwszym rywalem był Damian Majewski. Zawodnik z Warszawy w MMA radził sobie bardzo przeciętnie, bo wygrał zaledwie 2 z 6 pojedynków. W wotore miał jednak już pewne doświadczenie. Majewski spał się jednak bardzo słabo. Początkowo próbował znaleźć drogę do szczęki Oleksiejczuka kombinacją ciosów sierpowych. To jednak nie przynosiło skutku, bo Oleksiejczuk umiejętnie się bronił i wyprowadzał skuteczne kontry. Po niecałej minucie zawodnik z województwa lubelskiego przeszedł do kontrataku i obalił swojego rywala. Szybko zapiął kończące duszenie i zmusił Majewskiego do poddania walki.

Walka Oleksiejczuka była tylko dodatkiem do turnieju Wotore 2, w którym rywalizacja toczyła się o 50 tys. zł. Zgarnął je Michał Pasternak, który w finale pokonał Kacpra Miklasza. Na podanie rywala potrzebował nieco ponad dwie minuty. W superwalkach natomiast Marek Samociuk pokonał przez techniczny nokaut Denisa Zaleckiego, a Klaudia Sygła wygrała z Karoliną Sobek. Warto podkreślić, że była to pierwsza w Polsce oficjalna kobieca walka w wotore.

Nie opuszczają Perły

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Miniony tydzień był bardzo pracowity dla zawodniczek MKS Perła Lublin. Mistrzyni Polski odwiedziły władze samorządowe, aby podziękować im za wsparcie, którym otaczają lubelski klub

Kamil Kozioł

Perła spotkała się m.in. z Zarządem Województwa Lubelskiego reprezentowanym przez Marszałka Jarosława Stawiarskiego, Wicemarszałka Zbigniewa Wojciechowskiego oraz członka Zarządu Sebastiana Trojaka. – Spotkania z ludźmi sportu, a jedną z takich osób jest bez wątpienia Pan Marszałek Jarosław Stawiarski, są dla nas przyjemnością. Cieszymy się, że mamy tak duże wsparcie ze strony województwa i możemy być ambasadorami marki Lubelskie. Marszałek życzył nam powodzenia w lidze krajowej, ale także na arenie

europejskiej i ponownie zadeklarował, że w następnym sezonie województwo lubelskie po raz kolejny będzie z nami – mówi Marta Daniewska, dyrektor marketingu MKS Lublin S.A.

Lubelski klub odwiedził również miejski Ratusz, gdzie zawodniczki miały okazję wymienić uwagi z Krzysztofem Żukiem, Prezydentem Lublina. – Wreszcie mogłem pogratulować naszym mistrzyniom z MKS Lublin. Tworzą bezapelacyjnie najlepszą ekipę w historii piłki ręcznej, najlepszą drużynę w historii dyscyplin zespołowych w Lublinie. Czekamy na jesień, na powrót do hali Globus i walkę

o Ligę Mistrzów! – podsumował natomiast spotkanie na swoim Facebooku Prezydent Krzysztof Żuk. – Jesteśmy wdzięczne i szczęśliwe, że nasza dyscyplina oraz klub otrzymuje od miasta tak wielkie wsparcie finansowe. Dziękujemy za konsekwentne docenianie naszej pracy i pomoc w zdobywaniu kolejnych medali dla Lublina – mówiła po spotkaniu kapitan mistrzyń Polski, Weronika Gawlik.

Przypomnijmy, że jednocześnie w Perle trwa kompletowanie kadry na przyszły sezon. Przypomnijmy, że ekipę mistrza Polski opuściły już Mia Moldrup, Karolina Kochaniak, Sylwia Matusz-

czyk, Gabrijela Besen, Valentina Blažević, Małgorzata Stasiak i Aneta Łabuda. Dodatkowo, w nadchodzących rozgrywkach na parkiecie nie pojawi się Kinga Achruk, która w lutym ogłosiła, że jest w ciąży.

Warto jednak wspomnieć o imponującej liście wzmocnień. Widnieją na niej Brazylijka Jaqueline Anastacio, Czarnogórki Djurdjina Malović i Andrijana Tatar oraz Polki Magda Balsam i Paulina Wdowiak. Kontrakty z MKS przedłużyły także Marta Gega, Dominika Więckowska, Weronika Gawlik, Joanna Szarawaga, Aleksandra Rosiak, Patrycja Królikowska, Aleksandra Olek

i Dagmara Nocuń. Nowym trenerem zespołu został Kim Rasmussen, który zastąpił na tym stanowisku Lisa.

POŻEGNANIA W KOBIERZYCACH

Spora rotacja panuje w KPR Gminy Kobierzyce. Kadre brązowego medalisty mistrzostw Polski zasilają Zuzanna Ważna, która ostatnio grała w Metracie Zagłębie Lubin. Dość niespodziewanie jednak zespół opuściła Elżbieta Piotrowska, która sportową karierę postanowiła zakończyć w wieku zaledwie 28 lat. Na podobny ruch zdecydowała się jej klubowa koleżanka, 24-letnia Julia Walczak.

Tur chce awansu

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Trzech zwycięzców A klasy jest już pewnych gry w „okręgówce”. Wciąż nie jest wiadome, czy prawo udziału w niej zyskają wicemistrzowie rozgrywek na niższym poziomie rozgrywkowym

Kibice w regionie powinni być znacznie mądrzejsi na początku czerwca. Wówczas powinien być już znany ostateczny kształt III ligi i dopiero od tego momentu zacznie się kompletowanie przez Lubelski Związek Piłki Nożnej składu niższych lig.

Na dzień dzisiejszy pewne jest, że awans do IV ligi uzyskała Świdniczanina Świdnik Mały, mistrz lubelskiej klasy okręgowej. Ten klub powinien również spokojnie otrzymać licencję na grę na wyższym poziomie rozgrywkowym, zwłaszcza, że w planach ma dostosowanie swojego obiektu do wymogów IV ligi. Świdniczanina to zespół znakomicie zarządzany, dysponujący mocnym składem, a także solidnym zapleczem

finansowym, więc w wyższej lidze powinien odgrywać istotną rolę.

Bardzo prawdopodobny jest również awans Opolanina Opole Lubelskie. Klub wykazuje zainteresowanie grą w wyższej lidze i na pewno nie miałby problemów z poradzeniem sobie w nowych realiach. Nowoczesny stadion, doskonała płyta, niezły zespół i liczne grono fanów – to wszystko przemawia za dołączeniem ekipy Daniela Szewca do grona czwartoligowców.

Interesująco przedstawia się również sytuacja nowych zespołów, które mają pojawić się w przyszłym sezonie w lubelskiej klasie okręgowej. Do tego grona należą trzej mistrzowie A klas – Orzeł Urzędów, Motor II Lublin i Piaskovia

Piaski. Z tym ostatnim zespołem jest jednak pewien problem. Piaskovia i Tur Milejów, rywalizujące w grupie III A klasy, mają tyle samo punktów (po 31), Tur wygrał 2:0 bezpośrednie spotkanie, ale ma gorszy bilans bramkowy z całego sezonu, więc według Lubelskiego Związku Piłki Nożnej jest klasyfikowany na drugim miejscu. Dramatyzm tej sytuacji zwiększa fakt, że obie drużyny dzieli tylko jedna bramka – bilans bramek zdobytych i straconych przez Piaskovię to +28, a Tura +27. Sytuacja jest więc bardzo podobna do tej z III ligi pomiędzy Motorem Lublin i Hutnikiem Kraków. LZPN uznał, że awans należy się Motorowi, ale Komisja ds. Nagłych PZPN przyznała promocję obu ekipom.

Na tym jednak analogie się kończą, bo LZPN w prowadzeniu niższych klas rozgrywkowych ma pełną autonomię, więc Piaskovię i Tur obowiązuje wykładnia regulaminu w myśl której liczy się przede wszystkim lepszy bilans bramkowy. A to oznacza, że Piaskovia jest przed Turem. Być może jednak w LZPN wybiorą salomonowe rozwiązanie i lubelska klasa okręgowa również będzie grała w dwóch grupach. Zakładając że Opolanin zostanie do IV ligi, oznaczałoby to również awans wszystkich wicemistrzów A klasy, czyli Stoku Zakrzówek, Hetmana Gołab i Tura Milejów. Byłoby to najbardziej sprawiedliwe rozwiązanie. Liga liczyłaby wówczas 20 ekip i można byłoby ją podzielić

na dwie grupy po 10 zespołów. Po rozegraniu dwóch rund najlepsze ekipy mogłyby walczyć o awans, a pozostałe o utrzymanie. – Nie będę ukrywał, że liczymy na takie rozwiązanie. Wierzymy w dobrą wolę związku, zwłaszcza, że możemy do „okręgówki” wnieść wiele dobrego. Dysponujemy znakomitą płytą, więc nasi rywale mieliby możliwość gry na świetnie przygotowanej murawie. Mamy też wystarczające zabezpieczenie finansowe, bo gmina bardzo przychylnie patrzy na nasz klub. Wreszcie dysponujemy ciekawą drużyną, w której jest wielu zawodników potrafiących dobrze grać w piłkę – przekonuje Karol Kurzępa, trener Tura.

KAMIL KOZIOŁ

Zawodnicy są głodni gry

PIŁKARSKA II LIGA Górnik Łęczna przygotowuje się do wznowienia rozgrywek. Według ligowego terminarza „zielono-czarni” pierwszy mecz po przymusowej przerwie rozegrają 3 czerwca

Wicelider drugiej ligi od 12 maja uzyskał zgodę na treningi grupowe po tym jak Departament Rozgrywek Krajowych PZPN zatwierdził brak przeciwwskazań po przeprowadzeniu badań diagnostycznych – przesiewowych na obecność przeciwciał anty-SARS-CoV-2. – Od tego momentu rozpoczęliśmy zajęcia w pełnym składzie. Obecnie trenujemy w cyklu mieszanym i nie należy go porównywać do tego jak trenowaliśmy w okresie przygotowawczym, czyli w przerwie między rozgrywkami – mówi Kamil Kiereś, trener Górnika. – Zawodnicy czują głód piłki i bardzo to widać. W okresie kwarantanny i nałożenia najcięższych obostrzeń każdy z nas wrócił w swoje rodzinne strony. Piłkarze trenowali wówczas indywidualnie, a my jako trenerzy monitorowaliśmy ich pracę. Dodatkowo organizowaliśmy regularne wideokonferencje aby mieć ze sobą kontakt. Czekaliśmy na decyzję co do przyszłości, a ja wierzyłem w to, że w tym sezonie wrócimy jeszcze do walki o punkty. Dlatego motywowałem jeszcze mocniej



FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA.PL/FACEBOOK

zawodników do wyjątkowej pracy. Cieszę się, że się nie pomyliłem i sezon zostanie dokończony – dodaje szkoleniowiec Górnika.

Do ponownego wznowienia rozgrywek w drugiej lidze pozostało jeszcze niespełna

dwa tygodnie. Celem w Łęcznej na ten sezon był awans i w tej materii nic się nie zmieniło. Jednak pierwsze kolejki po „odmrożeniu” rozgrywek będą dużą niewiadomą, bo Polski Związek Piłki Nożnej nie wyraził zgody na roz-

grywanie meczów kontrolnych. – Nie ma co ukrywać, jest to dla nas wszystkich pewne utrudnienie. Jednak nie tylko Górnik Łęczna jest w takiej sytuacji bo zakaz dotyczy również innych klubów, także z ekstraklasy.

Piłkarze Górnika Łęczna niebawem mają wrócić do gry o ligowe punkty

Wszyscy więc rozpoczniemy walkę o punkty z podobnego

pułapu. A zamiast sparingów w formie pewnej alternatywy rozrywamy chociażby gry wewnętrzne – uspokaja Kiereś.

Negatywnych skutków wywołało przerwanie rozgrywek nie sposób policzyć. Jednak czy w obecnej sytuacji można się doszukiwać jakichś pozytywów? – Ostatnie tygodnie przed wznowieniem rozgrywek w marcu było dla nas bardzo pechowe. Z powodu różnego rodzaju urazów aż dziewięciu zawodników wypadło z udziału w treningach. A to zaburzyło u nich pełnię przygotowań do rozgrywek. Mieliliśmy więc wówczas sporo problemów. Natomiast teraz mogą powiedzieć, że mam do dyspozycji wszystkich zawodników i każdy z nich ambitnie walczy o miejsce w podstawowym składzie – kończy opiekun „zielono-czarnych”.

Pierwszy mecz po wznowieniu rozgrywek Leandro i spółka rozegrają w środę trzeciego czerwca w Katowicach z tamtejszym GKS. Będzie to tym samym hit kolejki, bo obie ekipy dzieli zaledwie różnica jednego punktu na korzyść łęcznian. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP Sport.

P R O M O C J A

DZIECI AKI RZĄDZA

Dzień dziecka coraz bliżej!
Zgłoś swoją pociechę do konkursu
i wygrajcie **atrakcyjne nagrody!**

PARTNER

**MAGICZNE
OGRODY**
RODZINNY PARK TEMATYCZNY
JANOWIEC



FOTOGRAFIA ARTYSTICA
KATARZYNA KOWALSKA



Park Labiryntów i Miniatur
w Rąbławie

dziennik
WSCHODNI

Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępny
na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 29 maja do godziny 12:00

